№ 11. Cena 3 kop. Na stacjach kolejowych cena 5 kop Rok I.

NOWY Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Poniedziałek, dnia 28 sierpnia 1911 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer".

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: I str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogł. „Promień", Piotrk. 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej; w Zgierzu: Al. Bielas, Poczek. Tram. Nowy Rynek
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metzl i S-ka.

Teatr Polski A. Zelwerowicza (Cegielniana 63) We czwartek, 7 września r. b. o g. 8 m. 15. w. otwarcie sezonu. Po raz 1-szy **Samuel Zborowski** dramat w 4 aktach J. Słowackiego (scenizacja W. Feldmana, reżyserja A. Zelwerowicza).
Przedstawienie poprzedzi prelekcja W. Feldmana. Nowa wspaniała wystawa. Ilustracja muzyczna z preludjów Chopina. Kasa sprzedaje bilety w cukierni W-go Roszkowskiego od wtorku, 29 b. m. od godz. 11 rano.

Teatr Popularny. Pierwsze przedstawienia odbędą się w sobotę, 2 i w niedzielę, 3 września **Zawisza Czarny.** poemat historyczny w 7 odsł. Kazimierza Tetmajera, po poł. zaś w niedzielę, 3 września **Ułani ks. Józefa** głośna komedja w 5 aktach, ze śpiewami i tańc.
Kasa dzienna od 26 sierpnia sprzedaje bilety w cukierni p. M. Ulrichsa, róg ulicy Zielonej i Piotrkowskiej. r1076—0—1

Cyrk—teatr letni. Towarzystwo artystów małoruskich pod dyr. **J. M. Sahajdacznego.**
W poniedziałek, dnia 28 sierpnia r. b. dana będzie
„W szponach hańby"
sztuka w 4-ch aktach, Protopopowa. 3-ci akt odbywa się w szantanie.
Wielkie divertissement. Chóry i śpiewy solowe.
Następne przedstawienie we wtorek, 29 m. b.
Początek o godz. 9 wiecz. Bilety nabywać można w kasie cyrku od g. 10 rano.

Z rozpoczęciem roku szkolnego zostaje otwarte w Łodzi **VII klasowe gimnazjum żeńskie** z prawami rządowemi
Olgi Szestakowej
Przyjmowanie próśb do wszystkich klas codziennie od 5-ej do 8-ej wieczorem w gmachu żeńskiego gimnazjum rządowego (Średnia 14). r. 1078—6 1

W pobliżu kolei **HOTEL „BELVEDÈRE"** r 1039 — 6 1
Kraków, róg Basztowej i Pawiej ulicy
który z powodu wzrastającej frekwencji gości znacznie powiększony został, poleca się nadal łaskawym względom P. T. Przejezdnych. Kawiarnia i restauracja. Łazienki. Elektr. oświetlenie. Ceny niskie

NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODEK
usuwa
piegi, pryszcze, opaleniznę, wągry, czerwoność twarzy i wszelkie plamy
Pasta do twarzy
wynalazku aptekarza
Jana Niwińskiego.
Dla uniknięcia naśladownictwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajduje się № 204 i nazwisko wynalazcy
Jan Niwiński.
Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

Kalendarzyk.

Poniedziałek, dnia 28 sierpnia 1911.
Dziś: Augustyna B.
Jutro: Tomasza.

Sami sobie.

Dążeniem każdego człowieka jest osiągnięcie dla siebie takich warunków ekonomiczno-socjalnych, które zabezpieczyłyby jego byt teraźniejszy i przyszłość.

Życie wszakże kroczy swym utartym szlakiem, tak iż pomimo stałego kształcenia się form jego i stopniowego doskonalenia społeczeństw, wszelkie zdobycze dotychczasowe są tak drobne i nieznaczne, że prawie nie dają się zauważyć.

Wciąż wzrastające, równocześnie z postępem i ewolucją, potrzeby, odwracają naszą uwagę od wielu rzeczy, przyzwyczajają nasze oko, tak, iż wydaje się nam, że tak, jak jest — być powinno.

Po całotygodniowej pracy następuje dzień odpoczynku, — po nim znowuż cały tydzień pracy bez wytchnienia — oto koło, w które wplecione jest życie robotnika — całe lata przepędza on wśród łoskotu maszyn, w dusznych murach fabrycznych. Myśl robotnika tępo pracuje w takich warunkach, zdrowie wyniszcza się, jak najdrobniejsza część mechanizmu maszynowego.

Cały światopogląd robotnika nie wybiega poza izbę, w której odpoczywa po wyczerpującej pracy. I oto dziwić się nie możemy, że tak wielu z robotników szuka oszołomienia się i rozweselenia w kieliszku, pragnąc zapomnieć o dolegliwościach swego istnienia.

Ciągła walka o byt, wśród utrudniających się z dniem każdym warunków ekonomicznych, zwyradnia duszę cichego pracownika i niejednokrotnie przestaje on być tym, którym w rzeczywistości powinien być — człowiekiem rozumnym.

Wprost rodzi się pytanie: dlaczego nasze życie tak się układa?

Czyż cała przepyszna przyroda, pola pokryte złocącemi się w słońcu kłosami, pachnące łąki, śpiewy ptasząt itp. cuda natury, to tylko złudzenie?

Tyle bogactwa naokół, a mimo to tysiące głodem przymierają?

Gdy, wciągnięty w jarzmo życiowe człowiek myślący, głębiej zastanowi się nad tem wszystkiem, zacznie szukać przyczyn, dla czego właśnie tak jest, a nie inaczej, wówczas znajdzie odpowiedź, że jednak istniejące smutne warunki, wśród jakich pędzi szare pasmo dni swoich, można zmienić na lepsze.

Brutalna siła pięści nie zaradzi złemu, lecz tylko zrozumienie, że jedynie szerzenie oświaty, kultury i etyki, wprowadzenie zrozumienia tego w czyn, może być faktycznie skutecznym środkiem zaradczym.

Podniesie to ducha szarego tłumu nieświadomych pracowników, obudzi i utrwali poczucie godności własnej.

I wówczas, jako człowiek równy dotychczasowej garstce, korzystających ze wszystkich zdobyczy nauki i kultury, osiągnie takie warunki pracy, do jakich ma niezaprzeczone prawo.

Przestanie być wyzyskiwanym, począwszy od sklepikarza, dającego mu chleb na kredyt, nie będzie marzł bez ciepłej odzieży podczas srogiej zimy, nie będzie dzieci swych zaprzągał od lat młodzieńczych do ciężkiej pracy, by ulżyć ciężaru rodzinie.

Przeciwnie — mieszkanie jego będzie jasne i przyjemne, dzieci, kształcące się w szkołach, będą miały wygląd zdrowy i wesoły, odżywiać się nie będzie byle czem, lecz pokarmami, wzmacniającymi jego organizm.

Odległy to obraz przyszłości, lecz tem bliższy być może, gdy wcześniej właściwemi drogami do niego zmierzać będziemy.

A dróg tych jest wiele.

Przedewszystkiem zerwanie z szynkownią i jej zgubnymi wpływami, dalej zakładanie współdzielczych stowarzyszeń spożywczych i przedmiotów codziennej potrzeby, uczęszczanie na pogadanki i odczyty popularne, urządzane przez istniejące instytucje oświatowe, zapisywanie się na członków tychże instytucji, obowiązkowe, w zakresie możności, kształcenie dzieci, tworzenie własnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych i kas zabezpieczających, bodaj w niewielkich rozmiarach, na wypadek choroby, niezdolności do pracy, starości, lub śmierci, korzystanie z bibliotek tanich i bezpłatnych itp.

Tylko w ten sposób zorganizowana pod hasłem „sami sobie", na szeroką skalę prowadzona działalność, przyspieszy dzień, w którym nędza i głód będzie nieznanem zjawiskiem.

Im energiczniej przystąpimy do takiej pracy, tem prędzej osiągniemy cel ostateczny — zrównania praw ogólnoludzkich.

Jan Garlikowski.

„Dzień ubogich" a robotnicy.

W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące listy robotników w sprawie ich udziału w „Dniu ubogich".

Szanowny Panie Redaktorze!

Bywają różne instytucje i wiele ich jest w Łodzi. A są członkami tych instytucji ludzie idealni z poświęceniem, co wiele pracują dla dobra biednego narodu, — jak również na polu kultury. Są to właśnie nasi panowie obywatele łódzcy. Organizują zebranie na których bardzo wielu zabiera głos, — aby tylko mówić. I mówi jeden przez drugiego, wyciąga z tłumu szyję, spina się na palcach i zaczyna mówić pięknie i ubarwia swoje zdania. Przez to wyrabia sobie markę, reklamę, opinję, i w dodatku staje się wśród zebranych wielkim działaczem społecznym, który stoi, w obronie głodnych i chłodnych. Do tej pory ci właśnie wielcy działacze społeczni i członkowie instytucji nic by nie zrobili dla dobra narodu, gdyby nie był czynny robotnik, i jego ciężko zapracowana kopiejka. Bo gdzie jakie koncerty, zabawy, majówki na dobroczynne cele, to się najsampierw odnosi do ludzi ciężko pracujących, ażeby szli i popierali swoim ciężko zapracowanym groszem. Bo nigdy nie są w stanie nasi panowie obywatele zabezpieczyć od głodu i chłodu ludzi, kalek, niedołężnych osieroconych, pozbawionych środków do życia itp.

My jako robotnicy powinniśmy mieć za wielki obowiązek uświęcić „Dzień ubogich" i wziąć w nim udział i wpuścić datek do puszki. Swięto to powinno być obchodzone rok rocznie. Bo niewiadomo, co może być za rok, dwa lub więcej. A nie jesteśmy tak wyposażeni od naszych pp. fabrykantów, ażebyśmy mogli zabezpieczyć przyszłość.

Więc my robotnicy powinniśmy mieć za obowiązek wielki wziąć udział w „Dniu Ubogich", bo za kilka lat może nas to samo spotkać, że nie będzie miał nas kto przytulić, ogrzać i nakarmić, a wtenczas tylko jedyną nadzieję możemy pokładać w „Dniu Ubogich".

Proszę Cię, Sz. Redaktorze o zaliczenie mnie na listę kandydatów w „Dniu Ubogich".

Ignacy Zandlewicz.
ul. Zakątna nr. 78. Elektromonter.

—

Czując niedolę biednych współbraci uważamy, iż jest naszym obowiązkiem w „Dzień kwiatka", który jest przez nas wielce ceniony, spieszyć im z pomocą, a dlatego pragniemy oddać w dniu tym swe usługi, i prosimy Szanownego Pana Redaktora, o przyłączenie nas na listę kandydatek robotnic.

Marja Moczkowska.
Aleksandra Piszczur.
ul. Rozwadowska nr. 15.

Jestem bardzo wzruszona niedolą ubogich, choć sama jestem ubogą i pragnę chętnie uczestniczyć w dniu sprzedaży kwiatka.

Racz mnie zapisać Szan. P. Rędaktorze na listę kandydatek.

Adamina Rauhut.
Ulica Srednia nr. 130 m. 18.

—

Po przeczytaniu odezwy z dnia 12 b. m. pod tytułem „Robotnicy", byłem wielce zadowolony z tej sprawy, którą Szan. P. chce wypełnić w sposób jak najdogodniejszy dla każdego robotnika i robotnicy.

Racz Sz. Redaktorze zbliżyć i mnie do szeregu tych, którzy chętnie się biorą do niesienia pomocy „ubogim".

Michał Piontrzak.
Suwalska nr. 25 m. 9.

—

Szanowny P. Redaktorze!

Na różne listy za i przeciw — udziałowi robotników urządzeniu dnia kwiatka, chcę skreślić słów kilka z mego punktu widzenia. Sledząc ruch robotniczy, a raczej nędzę robotnika państwa Rosyjskiego, będąc sam robotnikiem, mogę powiedzieć tak: przy dzisiejszych warunkach ekonomicznych robotników wogóle, udział w zbieraniu ofiar chociaż ze wstydem w oczach, winni wziąść robotnicy. Mówię ze wstydem, gdyż w grodzie, gdzie wiele jednostek rozporządza miljonami, trzeba żebrać.

Czy „po dniu ubogich" dobrobyt robotnika łódzkiego się poprawi?—powiem, że nie, chwilowo da jakąś pomoc lub niejednego rozczaruje i t. d. Setki zaś zdemoralizuje, gdyż taki robotnik, który dziś zmuszony wyciągać rękę, z przyzwyczajenia i rzemiosła zawsze ją wyciągać będzie.

Zatem robotnicy łódzcy, jak i wogóle robotnicy państwa Rosyjskiego nie powinni brać w przyszłości udziału w podobnych inowacjach i na takie cele, Jedynem wyjściem z nędzy robotnika jest oświata i zrzeszenia, to jest związki bezpartyjne, i robotnik nasz winien dawno nad tem pomyśleć, wyczuwszy skutki nie należenia do związków na swej własnej skórze, żołądku i honorze, aż do żebraniny za pomocą święta kwiatka. Urządzanie tych świąt mogło by mieć miejsce, gdyby za zbierane bodaj w każdej okolicy kraju rok rocznie sumy zakładane były szkoły, bibljoteki, muzea, szpitale i t. p. instytucje.

Robotnik, nie chcący być żebrakiem, winien brać przykład i udział w związkach. Angielski robotnik nie widzi widma głodu, nie urządza „dnia ubogich" na poprawienie sobie i rodzinie dobrobytu, angielski robotnik w czasie strajku rozporządza miljonami i tamtejsi pracodawcy muszą się z tem liczyć, mimo że też się upierają, bo któż to znajdzie się dziś na świecie, aby swemu współbliźniemu pomódz bez nawoływań. I dzień święta kwiatka może coś przynieść, lecz ileż to trzeba użyć frazesów, by trafić na dobry humor jednostek, które wrzucą kopiejki do sakiewki, ileż prasa miejscowa musi nad tem pracować!

Tak robotnicy łódzcy, udział tym razem bierzcie z goryczą w „dniu biednych", lecz żeby ta żebranina między wami była tym dniem zakończona. Weźcie waszą sprawę do serca, zakładając związki legalne, bezpartyjne, które to tylko mogą wam polepszyć wasz byt, wasze troski; nie liczcie na nikogo a sami zajmijcie się swym losem.

Michał Daroszewski.
Robociarz.
Łódź, st. Kaliska, domy familijne.

—

Czy by nie można dać innej nazwy naprzykład „dzień założenia kasy dla ubogich„, a nie dzień dla ubogich.

Wiadomo nam bardzo dobrze, że jednorazowa zapomoga jest ziarnkiem piasku rzuconym do morza, zaręczam, że na założenie kasy dla ubogich nieszczędziłby żaden robociarz rubla, a w dalszym ciągu tygodniowej wpłaty po 15 kop. do kasy ubogich. A przytem i inteligencja by nie odmówiła, a wtenczas byśmy mogli nie jednorazowo zaspokoić ubogich, lecz co tydzień, bo i my możemy zostać ubogimi, jeżeli nam braknie sił do pracy, a wtenczas nie obciążalibyśmy ubodzy nikogo.

Stały prenumerator „Kurjera".

—

W numerze 8 „Nowego Kurjera" czytając o dniu ubogich, i chęci wzięcia udziału robotników z inteligencją dla poparcia biednych, zauważyłem list uświadomionego robotnika P. S., którego Szan. Pan całego nie wydrukował, a to szkoda, bo by szerszy ogół wiedział, co robotnik P. S. wywodził w swoim liście o ubezpieczeniach na starość, więc co zrobimy, czy mamy czekać na ubezpieczenia? Przyjdą, ale kiedy? Możemy czekać lat dziesiątki na ubezpieczenia dla nas i dla tych, co już potrzebują chleba a nie mogą go zapracować z braku zdolności, kalectwa lub starości, mogą umrzeć z głodu, a robotnik P. S. pisze: Precz z jałmużną, precz z dniem kwiatka na taki cel!

Ale zastanów się bracie, wszak oni chcą chleba dzisiaj, a takie ubezpieczenia daleko i kto wie, czy nam je dadzą gdy będziemy czekali bez niczego i wywodzili próżne gadania.

Obiecują samorząd naszemu krajowi i gdyby dali - to robotnik nasz się więcy uświadomi to prędzej się upomni o swoje, a dziś drzwi wszędzie zamknięte i wstęp nam wzbroniony. A więc robotniku P. S. nie krzycz: precz z jałmużną, bo głodni chcą chleba", a ja choć trochę świadomy popieram taki cel i chętnie oddaję się na usługi w dn. 17 września.

I proszę mnie przyłączyć do listy kandydatów.

Robotnik,
Bolesław Wielbiński.
Ulica Sucha nr. 2.

Szkoły w Budapeszcie.*

Nim zostanie podjęta budowa gmachu szkolnego w stolicy Wgier, główny lekarz miejski bada grunt pod względem wilgoci; wskazówkom i żądaniom jego czyni się zadość. Budynki szkolne są tak stawiane, by ze wszystkich stron miały światło, a powierzchnia terytorjum zajętego pod budowę obliczan się w te sposób, by na każdego ucznia przypadało od 4 — 5 metrów kwadratowych żarówno zabudowanego jak niezabudowanego placu. W salach szkolnych szkół początkowych i średnich przypada na ucznia 1,2 — 1,5 metra kwadratowego powierzchni podłogi i 4,5 — metrów sześciennych powietrza, w ochronach 1 metr kwadratowy powierzchni podłogi i 4 metry sześcienne powietrza.

Sale szkolne mierzą 10 metrów długości, przy 6,5 szerokości oraz 4,5 — 5 wysokości.

Okna idą aż do sufitu i są oddzielone jedno od drugiego wysokim pasem muru. Stosunek powierzchni okien do powierzchni podłogi ma się jak 1 do 6 — 5. Do wentylowania sal służą oberlufty ruchome obracające się około osi podłużnej oraz wentylatory. Sciany są malowane farbą olejną jasną do wysokości 2 metrów.

Podłoga w klasach, oraz w salach gimnastycznych jest pokryta linoleum, pod którym leży warstwa masy korkowo-cementowej.

Ławki są dwusiedzeniowe systemu Retticga i Orczy. Swiatło sztuczne w salach — elektryczność lub gaz z palnikami Auera.

Sale gimnastyczne mieszczą się najczęściej na dole, niekiedy zaś na piętrze. Cwiczenia gimnastyczne odbywają się latem na podwórzach, które zimą służą za miejsce ślizgawki. Obok sali gimnastycznej mieszczą się szatnie i umywalnie. Wzdłuż ścian wyłożonych płytkami są haki do ubrania, krany wodociągowe, koszyki na papiery. Ustępy są wszędzie zmywane wodą, rzadziej odwaniane olejem. Wszystkie klozety są oświetlane oknem na podwórze wychodzącem.

Nowsze budynki mają ogrzewanie centralne, starsze są ogrzewane za pomocą pieców.

Do szkół początkowych miejskich uczęszczają na Węgrzech dzieci od lat 6 do 12, zmuszone do tego na zasadzie prawa szkolnego. Od lat 12 do 14 o ile nie kształcą się dalej — chłopcy muszą uczęszczać na kursy przypominające, (Wiederzolung Schule), dziewczęta do szkół gospodarczyc. Dla terminatorów istnieją specjalne szkoły.

Nauka trwa po większej części bez przerwy w ciągu 4 — 5 godzin przed obiadem; w niektórych jedynie szkołach początkowych nauka odbywa się przed i po południu. Między lekcjami są pauzy 10 minutowe dla odpoczynku lub zabawy. Lekcje rozpoczynają się zwykle o 8 rano, jedynie zimą w dwu niższych klasach szkół początkowych od 9-ej rano.

Co tydzień są dwie lekcje gimnastyki.

Systematyczne wykłady hygjeny odbywają się w wyższych klasach szkół miejskich żeńskich, w seminarjach dla nauczycieli i nauczycielek w szkołach dla freblanek, oraz w gimnazjach i szkołach realnych.

W wypisach szkolnych używanych w niższych klasach są pomieszczone liczne urywki popularyzujące zasady hygjeny w przystępnej formie, ku temu samemu celowi służą rozwieszone w każdej klasie wielkie tablice ścienne podające przepisy hygjeniczne.

W każdym gmachu szkolnym w specjalnych skrzyniach są wszelkie środki do ratowania w nagłych wypadkach.

Nadzór sanitarny ogólny nad szkołami i bursami (stancjami) spoczywa na lekarzu miejskim, a raczej cyrkułowym. On również bada uczniów pod względem zdrowotnym (jaglica) pozwala lub zakazuje im wykonywanie ćwiczeń gimnastycznych, lekarz cyrkułowy udziela rodzicom i krewnym ucznia chorego na chorobę zakaźną wskazówek co do zachowania się, oraz dozoruje za czystością powietrza i stanem ciepłoty w lokalach szkolnych.

Powyżej opisany stan rzeczy, gdy szkoły są pod opieką lekarzy cyrkułowych należy uważać za przejściowy i w najbliższym czasie wszystkie szkoły początkowe będą miały własnych lekarzy szkolnych, jak to już oddawna istnieje w szkołach wyższych.*)

Szkoły początkowe po większej części są połączone z ogrodami, gdzie spędzają dzień cały te z pośród dzieci, których rodzice nie mogą zabrać do domu, bo sami dzień cały spędzają w pracy poza domowej.

Pod dozorem nauczyciela lub nauczycielki dzieci te odrabiają zadane lekcje; nauczyciel lub nauczycielka prowadzą je do najbliższej kuchni ludowej, gdzie dostają prosty ale smaczny i pożywny obiad.

Niektóre ze szkół ludowych prowadzą własne kuchnie.

Obrazek ten, o którym z zazdrością marzyć może ludność naszego miasta nie byłby całkowicie dokładny, gdybyśmy nie podali liczby szkół istniejących w stolicy Węgier.

Budapeszt ma więc szkół utrzymywanych kosztem miasta:

1. 101 szkołę początkową o 1423 i 59,145 dziatwy płci obojga.
2. 73 przytułki dla dzieci o 6,620 dziatwy.
3. 73 ochrony — 6,212 dziatwy.
4. 36 szkół gospodarczych dla dziewcząt — 3,226 dziatwy.
5. 50 szkół zawodowych dla terminatorów — 12,148.
6. 12 szkół zawodowych dla dziewcząt — 1,118.
7. 6 szkół handlowych dla subjektów — 1,070.
8. 5 szkół zawodowych i gospodarczych dla dziewcząt — 441.
9. 7 kursów handlowych dla dziewcząt — 726.
10. 5 kursów handlowych praktycznych dla dziewcząt — 345.
11. Kursy kreślenia technicznego dla chłopców — 851.
12. 15 szkół obywatelskich dla chłopców — 6,532.
13. 17 szkół dla dziewcząt—8,355.
14. 13 szkół wyższych oraz gimnazium dla dziewcząt — 743.
15. 4 szkoły handlowe wyższe dla chłopców — 1371.
16. 2 szkoły realne wyższe dla chłopców. — 1,062.

Ogólna ilość dziatwy uczęszczającej do wszystkich tych zakładów naukowych w Budapeszcie wynosi tedy 100360 bez licznego zastępu młodzieży kształcącej się w całym szeregu szkół i zakładów naukowych rożnego typu i poziomu od szkoły początkowej aż do uniwersytetu, utrzymywanych kosztem rządu węgierskiego.

Gdy zliczymy wszystko, zazdrość nasza wzmoże się do tego stopnia, że zapragniemy... wysłać nasze dzieci na naukę do stolicy Węgier.

S.

---

*) Dane zaczerpnięte z pawilonu Węgierskiego na wystawie hygjenicznej w Dreznie.

*) W roku bieżącym gmina miasta Krakowa mianowała 9 lekarzy szkolnych, na których ciążą mniej więcej wyżej wyłożone obowiązki.

Socjaliści w Niemczech.

Według ostatniego sprawozdania zarządu partyjnego socjalnej demokracji Niemiec, liczba członków partji wzrosła w ostatnim roku z 720,038 do 835,562.

Przyrost wynosi więc 115,524 osoby (w tem mężczyzn 90,473, kobiet 25,051). Partja posiada 188 posłów sejmowych w 19 państwach związkowych Rzeszy niemieckiej.

W 410 miastach posiada partja 2,015 radnych, a w 2,240 gmin. wiejskich 6,646. Prócz tego w 31 miastach zasiada 95 socjalistów w magistratach, a w 83 gminach wiejskich 154 socjalistów w zarządach gminnych. W ostatnim roku odbyło się 356,444 zebrania członkowskie i 13,163 zgromadzenia publiczne.

Odezw wydano 33 miljony egzemplarzy, broszur i kalendarzy agitacyjnych trzy miljony. Dochód partji wynosił 1,3 miljona marek. Jest to najwyższy dochód, jaki partja kiedykolwiek miała.

Tak więc socjalna demokracja Niemiec staje dobrze uzbrojona do zbliżającej się walki wyborczej.

W sprawie pomników po kościołach.

———

Pisaliśmy niedawno, że chcąc umieścić w kościele pomnik lub tablicę, poświęconą pamięci jakiej zmarłej osoby, należy na zasadzie nowych przepisów odnieść się w tej sprawie nie tylko do konsystorza, lecz i do władz administracyjnych.

W uzupełnieniu tej wiadomości komunikujemy, że robi się stosowne podanie do tego gubernatora, w obrębie gubernji którego świątynia się znajduje, gdzie ma być pomnik wzniesiony, oraz dołącza dwie marki stemplowe po 75 kop. na prośbę i odpowiedź, jak również rysunek pomnika i kopię tegoż z napisem. Gubernator kieruje sprawę na drogę urzędową, odsyła rzecz całą do decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych, dla wydania postanowienia w tej mierze.

Przeprowadzenie tej niezbędnej teraz formalności wymaga kilku miesięcy czasu.

Policmajster zabójcą.

—o—

W Uralsku dnia 19-go b. m., około godz. 7-ej wieczorem w rozmaitych miejscowościach przez jedną i tę samą osobę zabici zostali dwaj kupcy miejscowi, żydzi Benjaminowicz i Białostocki. Zabójcą okazał się policmajster miejscowy, Liwkin.

Szczegóły zabójstwa tego, mającego cechy czynu obłąkańca przedstawiają się według „Rusk. Słowa", jak następuje. Pod wieczór Liwkin kazał się dorożkarzowi zawieźć do domu kupca Białostockiego, zapytał go, czy ojciec jest w domu, a otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, wszedł do mieszkania kupca. Białostocki prosił policmajstra, by zechciał usiąść, na co jednak odpowiedział, że nie po to przyszedł, żeby siadać, poczem dobył brauninga i strzelił do Białostockiego pięciokrotnie, kładąc go trupem na miejscu.

Dokonawszy zabójstwa, kazał się wieźć do domu Benjaminowicza, gdzie jednak dowiedział się, że Benjaminowicz jest jeszcze w bóżnicy. Liwkin pojechał do bóżnicy, gdzie mu powiedziano, że Benjaminowicz, poszedł już do domu. Policmajster kazał jechać znowu do Benjaminowicza a spotkawszy go po drodze, wysiadł z dorożki, chwycił Benjaminowicza za rękę i strzelił doń dwukrotnie, zabijając go na miejscu.

O powodach zabójstwa krążą po mieście rozmaite pogłoski. Liwkin wymuszał wielkie sumy od mieszkańców, a zwłaszcza od żydów. Wobec mnóstwa skarg w tym kierunku, polecono specjalnemu urzędnikowi śledztwo w tej sprawie. Ze zabójstwo pozostaje prawdopodobnie w związku z owemi skargami, dowodzą słowa: „teraz nie będziesz już więcej pisał próśb", wypowiedziane przez Liwkina głośno po zapiciu Białostockiego.

Wiadomości ogólne.

○ **Ubezpieczenie robotników.** Komisja do spraw robotniczych w Dumie do opracowanego przez siebie referatu o ubezpieczeniu robotników załączyła projekt dwóch formuł, które zaproponuje do uchwalenia Dumie. W pierwszej formule komisja wyraża życzenie, aby rząd w najbliższym czasie wygotował projekt ustawy osobnych sądów ubezpieczeniowych, bez których nie można będzie utrwalić istnienia przyszych ubezpieczeń robotników od nieszczęśliwych wypadków, a również nie będzie można należycie zabezpieczyć interesów tak pracodawców, jak i robotników.

W drugiej formule komisja Dumy wyraża życzenie, aby obowiązkowe ubezpieczenie od chorób zostało rozciągnięte w państwie nie tylko na robotników przemysłowych, lecz i na wszelkie osoby w państwie, pracujące z wolnego najmu.

○ **Nowy minister oświaty.** W Petersburgu krążą pogłoski o rzekomo zdecydowanem już ustąpieniu ministra oświaty, Kasso. Stanowisko po nim ma objąć gen. Głazow, który już raz był ministrem oświaty.

○ **Zamiast przywilejów — wywłaszczenie przymusowe.** W tych dniach Rada ministrów omawiała projekt, ażeby na przyszłość na wszelkie wynalazki, dotyczące obrony państwa nie wydawać patentów, lecz takowe wywłaszczać na rzecz państwa za odpowiedniem wynagrodzeniem wynalazcy.

Projekt ten zostanie wniesiony do Dumy państwowej.

○ **Obniżenie podatku.** Na mocy nowego prawa o ściąganiu podatku skarbowego z nieruchomości, przy ocenianiu fabryk — maszyny i całe urządzanie fabryczne wolne są od podatku.

Ponieważ w większości przypadków maszyny stanowią znaczną część wartości fabryki, przeto, po ich wyłączeniu, podatek skarbowy da pewną zniżkę, a co zatem idzie — zniżony też będzie i dodatkowy podatek na korzyść miasta.

Ze świata.

□ **Kulturtreger.** Przed kilku dniami zwiedzał zamek wawelski pewien młody niemiec z Czeskiej Lipy (z Czech) pochodzący, zajmujący się historją sztuki. Kiedy mu przewodnik objaśniał część zamku, pochodzącą z XIV wieku, zdziwił się bardzo i zapytał: „Jakto? To już wtedy byli polacy na świecie?" „Byli" — odpowiedział przewodnik. „I nawet zamki budowali?" „Tak". „A to ciekawe..." — rzekł historyk sztuki i zanotował sobie skrzętnie ciekawe odkrycie, że w XIV wieku polacy nietylko żyli na świecie, lecz i zamki budowali.

Z Cesarstwa.

△ **Oryginalny wiec.** W Rydze miał miejsce szczególniejszy wiec, zasługujący na uwagę ze względu na miejsce, w którem się odbył. 200 kamieniarzy, stolarzy i cieśli zamierzyło urządzić wiec. W celu uniknięcia przeszkody ze strony policji, udali się wiecowcy na jezioro, gdzie się rozebrali i weszli do wody, jakby dla kąpieli. Tam zaś podzielili się na dwa obozy, i powzięli uchwalę zawieszenia strajku.

△ **Symulacja samobójstwa.** W połowie miesiąca bieżącego znikł w Kronsztadzie podpułkownik żandarmerji, Iljaszewicz, pozostawiwszy list do rodziny, z oświadczeniem, iż odbiera sobie życie przez skok w wodospad Imatrę. Śledztwo ujawniło, iż zapowiadane samobójstwo było symulacją, źaś Iljaszewicz po prostu zbiegł za granicę, w obawie odpowiedzialności za przegranie w karty znacznej sumy z funduszów skarbowych. Donoszą o tem „Birżewyja Wiedomości".

Z LITWY I RUSI.

× **Zagadkowa zbrodnia.**— W Kijowie otruto małego chłopca, Czerbieriakowa, rówieśnika zabitego niedawno Juszczyńskiego. Czeberiakow był synem kobiety, podejrzanej o zabójstwo Juszczyńskiego. Tłum podejrzewając o otrucie matkę Czerebiakowa, otoczył jej mieszkanie i chciał dokonać nad nią samosądu.

Policja otoczyła dom.

Wiadomości krajowe.

+ **Egzaminy.** „Warszawsk. Słowo" donosi, że egzaminy wychowańców szkół prywatnych na maturę gimnazjalną rządową, oraz na świadectwa szkół realnych rządowych odbędą się przed specjalną komisją egzaminacyjną przy warszawskim okręgu szkolnym między dniem 31 sierpnia i 23-im września r. b.

+ **Za polski podpis.** Jeden z chorążych zapasu, powołany na ćwiczenia w Dynaburgu, jak donosi „Kur. Wil.", został ukarany tygodniowym aresztem za to, że w gminie pow. warszawskiego podpisał się po polsku na karcie powołującej go na ćwiczenia.

+ **Sprawa Macocha.** W tych dniach Domazy Macoch napisał obszerny list z więzienia piotrkowskiego do jednego ze swych znajomych w Częstochowie.

W rozpaczliwym tym liście Macoch stara się usprawiedliwić z popełnionego czynu bratobójstwa, tłómacząc się, iż popełnił je w uniesieniu i gniewie, będąc sprowokowany uprzednio przez zabitego brata.

W dalszym ciągu listu prosi o wskazanie dobrego adwokata, któryby się podjął obrony jego sprawy.

Trzy dni temu bawił w Częstochowie jeden z wybitniejszych adwokatów petersburskich, który się podjął bezpłatnej obrony 2 dorożkarzy, którzy wywozili sofę z klasztoru jasnogórskiego z rozkazu Damazego Macocha.

+ **Starzec 114-letni.** Przed pewnym czasem p. Jadwiga Białkowska właścicielka majątku Wygoda w powiecie chełmskim, zwróciła się z listem do gazety żydowskiej, w którym napisała,

4)

W sprawie Muzeum Rapperswilskiego.

9. Fakt, że ściany sal muzealnych pokryte zostały malowidłami w istocie niezbyt szczęśliwie pomyślanemi, a wykonanemi niestety przez malarza niemieckiego Herwega, co przypomniał p. Sokolnicki, jest ubolewania godny, ale stało się to w r. 1891, a więc przed 20 laty i dzisiaj sprawa ta nie nadaje się do roztrząsania szczególnie jako dowód marnowania funduszów potrzebnych na co innego.

10. Zarzut uczyniony przez p. Studnickiego co do błędów ortograficznych w napisach na kartkach objaśniających przedmioty i na tablicach u bramy jest zupełnie uzasadniony.

Dział ten zamyka komisya uwagą, że poczytywała za swój obowiązek nie pominąć nawet zarzutów, które mogą się wydać błachymi lub przebrzmiałymi.

VI. ZARZUTY FAŁSZYWEGO LUB UMYLNEGO OZNACZENIA PRZEDMIOTOW.

1. W sprawie zarzutu p. Żeromskiego i in., że kustosz własne wyroby podaje za zabytki historyczne, stwierdzono, że jeżeli kustosz z różnych starych części złoży lub z surowych materjałów wykona jakiś przedmiot, nie podaje go za coś autentycznego, lecz umieszcza napis „zrobił i darował W. R. de R." albo „robota polska". Zarzut falsyfikowania jest przeto nieuzasadniony. Przedmioty te do muzeum w ścisłem słowa znaczeniu zupełnie się nie nadają, a w Rapperswilu znajdują się jedynie z tego tytułu, że przyjmowano tam zawsze pamiątki po emigrantach, które jednak przy porządkowaniu muzeum umieścić należy osobno.

2. Tu należą również zarzuty p. Żeromskiego, że kustosz tworzy swymi napisami gdańskie szafy lub szable należące do królów i wodzów. Komisja stwierdziła, że w sali na pierwszem piętrze znajdują się dwie stylowe szafy bez napisów mówiących o gdańskiem ich pochodzeniu.

W sali sąsiedniej, pełnej broni rozmaitego rodzaju są pomieszczone w jednej gablotce następujące szable. a) Szabla ks. Józefa Poniatowskiego, z którą utonął w Elsterze; autentyczność jej stanowczo stwierdzić się nie da, jak w wielkiej liczbie pamiątek tego rodzaju. b) Szabla honorowa Marjana Langiewicza (dar Guttrego); wiadomo, że Langiewiczowi ze składek publicznych ofiarowano szablę honorową i że mogła ona łatwo przejść w posiadanie Guttrego, a okoliczność, że Guttry złożył ją w muzeum rapperswilskiem uchyla wszelkie podejrzenia o autentyczności. c) Szabla dana Stanisławowi Augustowi przez miasto Warszawę w dniu ogłoszenia konstytucyi 3 Maja 1791 r. z napisem stosownym wyrytym na klindze i potwierdzającym autentyczność. d) W gablotce obok szabla ofiarowana Józefowi Zaliwskiemu przez część emigracji w Paryżu w r. 1832; jest rzeczą pewną, że pałasz był Zaliwskiemu ofiarowany a do muzeum dostał się razem z portretem Zaliwskiego.

3. Co do wytkniętego przez p. Koperę mylnego oznaczania przedmiotów, a mianowicie „pudełka (nie „tabakierki") roboty Wita Stwosza" i „fajki Stefana Batorego," stwierdzono, że pudełko zostało darowane do muzeum przez ś. p. Henryka Bukowskiego; który wyraźnie sam zastrzegł, żeby taki napis na nim dano mimo bardzo stanowczego sprzeciwiania się kustosza, fajkę zaś dał do muzeum jego założyciel, hr. Plater, który ją dostał od pewnej rodziny węgierskiej z tradycją pochodzenia od St. Batorego. Po śmierci Bukowskiego (r. 1900) napis na pudełku został natychmiast usunięty, fajka zaś nigdy nie posiadała napisu, że należała do Batorego.

VII. ZARZUTY CO DO NISZCZENIA ZBIOROW

1. P. Żeromski pisze: „Pan kustosz muzeum strzelał z pistoletu do celu, a za cel używał małych elzewirów w białą skórę oprawnych; egzemplarze poprzestrzelane można znaleźć w bibliotece i wystawione widzieć w witrynach". W sprawie tej kustosz twierdził, że do żadnej książki nie strzelał i komisji książki takiej nie wskazano. P. Żeromski ograniczył zresztą przed komisją zarzut swój do jednej książki. Sam p. Żeromski nie widział kustosza strzelającego, natomiast widział jedną książkę w rodzaju elzewirów przestrzeloną, a p. Z. Wasilewski mówił mu, że do tej książki strzelał p. Rużycki. P. Wasilewski zapytany telegraficznie czy widział kustosza strzelającego do książki, odpowiedział: „Gdybym widział, nie pozwoliłbym strzelać, kustosz sam przechwalał się celnością strzałów, pokazując książkę przedziurawioną". Zarzut p. Żeromskiego należy zatem ograniczyć do jednej tylko jakiejś książki, źródło jego sprowadza się do owych przechwałek kustosza, a wobec tego o tem, aby wogóle kustosz zabawiał się strzelaniem do cennych książek, jak zrozumieć się musiało zarzut p. Żeromskiego, mowy być nie może.

2. W sprawie księgi, zawierającej zbiór rysunków Antoniego Oleszczyńskiego, pisze p. Żeromski: „Znaleźliśmy ją (pracując razem z p.

że w pobliżu Wygody, we wsi Tarnów, mieszka Jankiel Karp, mający już obecnie skończonych lat 114, będący w pełni władz fizycznych i umysłowych, ale pozostający w wielkiej biedzie. Na list ten odezwało się kilku ofiarodawców, którzy posłali trochę pieniędzy starcowi.

Obecnie donoszą do tegoż pisma, że ów starzec przybył pieszo do odległej o 2 mile od Tarnowa, wsi Cyców, gdzie opowiada znowu, że znosi wielką biedę, aczkolwiek ma 6 synów, 65 wnuków, oraz mnóstwo prawnuków i praprawnuków. Opowiada on, że urodził się we wsi Władów. Ojciec jego, karczmarz Srul, żył 105 lat, matka 103. Tylko jedyny brat jego, Ajzyk, umarł w Ostrowiu „niestety, młodo, bo w 85-ym roku życia".

Starzec 114-letni żył z pierwszą żoną 45 lat, z drugą 25, od 16 lat jest wdowcem. W Tarnowie mieszka już 70 lat.

+ **Wykup kolei wiedeńskiej.** Wykup przez rząd kolei warsz.-wied. jest — jak nas informują — mało prawdopodobny ze względów finansowych: według warunków umowy, na zasadzie której obecne Tow. kolejowe dzierżawi od rządu drogę żelazną warsz.-wied. — o ile wykup nastąpiłby przed rokiem 1915, Tow. kolei może sobie wybrać dowolnie z okresu przed r. 1900, t. j. przed wydaniem koncesji na kolej kaliską, lub też z dziesięciolecia ostatniego okres siedmioletni, a z tego okresu 5 lat najpomyślniejszych, obliczyć na tej zasadzie czysty dochód przeciętny i skapitalizować go w stosunku 4 i pół proc. Suma skapitalizowanego dochodu byłaby właśnie sumą wykupu.

Przytem, o ile Tow. kolei wybrałoby okres przed r. 1900, to skarb zwróciłby nadto niezamortyzowane wydatki na budowę kolei kaliskiej i w tym, i w tamtym wypadku suma wykupu wyniosłaby kilkadziesiąt miljonów rubli, tymczasem według warunków umowy dzierżawnej kolej w r. 1932 przechodzi na własność skarbu zupełnie bez wynagrodzenia, w tym roku bowiem kończy się 75-letni termin dzierżawy kolei warsz.-wied.

Jest więc rzeczą w wysokim stopniu nieprawdopodobną, aby rząd chciał obciążać skarb wydatkiem kilkudziesięciomiljonowym na ten cel szczególnie teraz, kiedy termin upłynięcia dzierżawy jest tak bliski.

KRONIKA.

= **Przyjazd gubernatora.** Dzisiaj o godzinie 10 z rana przybył do Łodzi gubernator piotrkowski, szambelan Jaczewski i samochodem pojechał do Zgierza.

= (r) **O gubernję łódzką.** Komitet obywatelski, powołany w sprawie przeciwdziałania przeniesieniu władz gubernialnych z Kalisza do Łodzi, odbyło w ubiegły piątek drugie posiedzenie. Po przeczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania przez sekretarza komitetu Józefa Radwana, prowadzono dłuższą dyskusję w sprawie motywów memorjału, jaki ma być przedstawiony władzy wyższej. Memorjał ten obiecał opracować poseł Ziemi Kaliskiej, Parczewski. Przewodniczył na posiedzeniu zastępca prezesa komitetu, adw. przys. Kazimierz Rymarkiewicz.

= (r) **Z kolei łódzkiej.** Odbyło się nadzwyczajne posiedzenie komitetu rozdzielczego w sprawie powiększenia wagonów na kolei łódzkiej. Uchwalono więc nabyć od kolei nadwiślańskich 100 wagonów systemu Brejdszprechera. Wagonów tych koleje nadwiślańskie posiadają w dostatecznej ilości i stoją one bez użytku z braku ładunków.

= (r) **Udogodnienie pocztowe.** Począwszy od dziś, w pociągu bezpośredniej komunikacji Warszawa — Łódź nr. 33, odchodzącym z Warszawy-wiedeńskiej o godz. 7 m. 45 wieczorem, i w pociągu nr. 32, wychodzącym z Łodzi o godz. 6 m. 50 rano, będzie kursował wagon pocztowy dla przewozu przesyłek pocztowych. Listy zwyczajne i polecone pociągami temi przewożone nie będą.

= (r) **Nowa instytucja kredytowa.** Grupa tutejszych budowniczych i przemysłowców zwróciła się do ministra skarbu z prośbą o zezwolenie na utworzenie „Tow. wzajemnego kredytu przedsiębiorców budowlanych w Łodzi i okolicach".

Petenci, zaznaczają w swej prośbie, że w Łodzi panuje od lat kilku kryzys mieszkaniowy, rezultatem czego jest brak mieszkań i brak taniego kredytu.

Organizatorzy nowego Tow. kredytowego mają na uwadze dostarczenie taniego kredytu właścicielom nieruchomości, przemysłowcom budowlanym, antreprenerom, budowniczym itd., i tym sposobem zapewnić średnim klasom ludności tanie i hygieniczne mieszkania.

= (k) **Nowa linja tramwajowa.** Układanie szyn przy ulicy Milsza do dworca kaliskiego idzie bardzo pośpiesznie.

Obecnie ułożono już szyny do fabryki Abla.

= (k) **Gratyfikacja.** Wczoraj wypłacono urzędnikom magistratu przyznaną przez ministerjum spraw wewnętrznych gratyfikację.

Ogółem gratyfikację otrzymało 120 osób.

= (n) **Z poczty.** Wskutek wystąpienia miejscowego komitetu giełdowego, łódzki zarząd pocztowy zgodził się na załatwienie wszystkich interesantów, którzy przybędą przed godz. 7 wieczorem.

= **Z „Talmud - Tory".** „Z dniem 4 września rozpoczynają się zajęcia na kursach wieczornych Towarzystwa „Talmud - Tora" (Srednia 46|48).

Jak wiadomo celem kursów, które istnieją już 2 lata i o których działalności świadczą coroczne wystawy szkolne jest dostarczenie rzemieślnikom żydom, zajętym cały dzień pracą zawodową, wiadomości teoretyczno-fachowych.

Główny kontyngens uczniów rekrutował się dotychczas z osób zajętych w przemyśle tkackim, lecz również znaczny zastęp pracujących w zawodach związanych ze sztuką stosowaną (stolarze, grawerzy, malarze, jubilerzy itp. czerpał w ostatnim roku wiedzę na kursach.

W roku obecnym Zarząd pragnie rozszerzyć kursy na fachy techniczne (ślusarstwo i elektrotechnika); również projektowane są kursy krawieckie.

Zapisy od 28 b. m. codziennie oprócz piątków i sobót od 8 — 9 wieczorem".

= (r) **Na pogorzelców.** Wczoraj w domu ludowym przy ulicy Przejazd drukarze łódzcy dali przedstawienie amatorskie na rzecz pogorzelców na Bałutach; odegrali sztukę ludową Sewera (Maciejowskiego) p. t. „Dla świętej ziemi", grali bardzo dobrze pod reżyserją swojego kolegi p. S. Skowrońskiego.

Niestety publiczność nie poparła dobrego serca drukarzy i przybyła na przedstawienie tak nielicznie, że nietylko pogorzelcy z przedstawienia nic nie otrzymali, ale nawet drukarze, sami nie zamożni, muszą z własnej kieszeni pokryć koszty wieczoru.

Zaznaczyć należy, że orkiestra pod batutą p. Galińskiego przyjęła udział zupełnie bezinteresownie i wywiązała się z zadania znakomicie.

= (r) **Pomóżcie nieszczęśliwemu.** Otrzymaliśmy list następujący:

„Szanowna Redakcjo!

Niniejszem chciałbym zwrócić uwagę robociarzy na los swego towarzysza nędzarza.

Oto robotnik Karpiński zamieszkały przy ul. Brzeskiej nr. 5, (między Brzezińską a Srednią), rozchorował się wczoraj ciężko wskutek przepracowania w firmie Borkowski, Widzewska 64. Chorego przywieziono resorką do domu i złożono na bruku, gdzie leżał aż do nadejscia żony. Biedakiem nie zajął się żaden lekarz, gdyż nie ma on środków na utrzymanie siedmiorga dzieci, a tem mniej na zapłacenie lekarza. Co się dalej z nim stanie trudno odgadnąć.

Proszę zatem w imieniu biedaka zaapelować do serc miłosiernych robotników, jeżeli pan pracodawca o nim zapomniał.

(Karpińskiego czeka niezawodnie choroba zapalenia płuc).

Z poważaniem
P. Słowik."

Redakcja naszego pisma chętnie będzie pośredniczyła w udzielaniu pomocy nieszczęśliwemu.

WYPADKI w ŁODZI.

= (r) **Napad.** Onegdaj wieczorem na przechodzącego ulicą Brzezińską 22-letniego Leona Krawczyńskiego, zamieszkałego przy ulicy Kelma nr. 29, napadło pięciu drabów i nożem zadali mu ranę w prawą łopatkę, poczem bezkarnie zbiegli. Zawezwany lekarz Pogotowia opatrzył ranionego i w stanie ciężkim odwiózł do szpitala Poznańskich.

= (p) **W stanie nieprzytomnym** znaleziono na ulicy Chłodnej nr. 12 Tomasza Wiecha, robotnika, lat 45.

Odwieziono go do szpitala Aleksandra.

= (r) **Zagadkowa zemsta.** Onegdaj o godzinie 8 wieczorem w podwórze domu nr. 203 przy ulicy Piotrkowskiej weszła 28-letnia Agata Pietras, zamieszkała przy ulicy Widzewskiej nr. 147 i przez stróża wywołała zamieszkałego w tym domu Leona Jabłońskiego. Kiedy ten ostatni podszedł do Pietra-

---

Zygmuntem Wasilewskim i p. Ignacym Domagalskim) na strychu w stanie okropnym: była przygnieciona pakami z lakierem i smarami w taki sposób, ze się rozpłaszczyła w poprzek i raz na zawsze przełamała, a w głąb jej prześlicznych kart brystolowych, wypieszczonych przez artystę, lała się kaskada zastygłego lakieru czy smarowidła pana kustosza.

Oczyściliśmy i rozprostowali ten zbiór Oleszczyńskiego, o ile się dało, ale nie wiele można było zrobić..."

„W sprawie tej wyjaśniono zostało naprzód na podstawie zeznań p. Żeromskiego, że on sam na strychu nie był, książki pod paką nie widział i nie wyjmował jej stamtąd, ale widział ją już po zniesieniu na dół przez p. Domagalskiego.

Komisja zbadała dokładnie tę księgę. Zawiera ona 127 kartek ze sztychami, na których, podobnie jak na oprawie i na złoconych brzegach, niema żadnego śladu jakiegokolwiek uszkodzenia: żadnego przełamania i ani najdrobniejszej plamy, lub śladu czyszczenia z lakieru, smaru czy czegokolwiek innego. Jednak na samym początku książki widać brak dwóch lub trzech kartek.

Jest zatem rzeczą możliwą, że kartka tytułowa księgi i jedna lub dwie następne były uszkodzone.

Zarzut p. Żeromskiego, wedle którego księga miała być przełamana, a w głąb jej miał się lać lakier, co w tem przedstawieniu sprawiało wrażenie, że cały ten zbiór został uszkodzony raz na zawsze, nie sprawdza się zatem, gdyż księga znajduje się w jak najlepszym stanie, a mógłby zarzut ten dotyczyć jedynie dwóch lub trzech kartek pierwszych, przy czem nadmienić należy, że lakier, który miał je zniszczyć, nie zostawił zresztą na książce ani najdrobniejszego śladu choćby jednej kropli.

3. W ważnej sprawie zbioru wycinków Chodźki, która szczególnie poruszyła ludzi nauki w kraju, podniósł p. Żeromski zarzut, że na strychu muzeum mieścił się do r. 1896 „zbiór wycinków z gazet francuskich, niemieckich, angielskich i włoskich, polonica, traktujące o rzeczach naszych, zebrane przez Leonarda Chodźkę w okresie czasu między r. 1825 a 1870", dalej że „kustosz rapperswilski stale i nieodmiennie dążył do zniszczenia tego zbioru" i wreszcie, że właśnie gdy p. Żeromski miał rozpocząć robotę nad uporządkowaniem go, stało się co następuje: „Wchodząc pewnego dnia zrana na podwórze muzealne, zobaczyłem, że z okna strychu, to znaczy z wysokości trzeciego piętra zamczyska rapperswilskiego spada masa strzępiastych druków i potargana warstwa pokrywa błoto dziedzińca.

Dwaj robotnicy szwajcarscy wyrzucali łopatami na świat owe wycinki Leonarda Chodźki, do muzeum przywiezione po to, ażeby jako źródło nieocenione służyć mogły do badań. Ciż dwaj robotnicy później łopatami wrzucili masę zniweczoną owych wycinków, stanowiącą już tylko istną mierzwę, do drwalni z dziurawym dachem, znajdującej się obok gmachu muzealnego od strony wejścia głównego".

Oburzony tem p. Żeromski natychmiast tegoż dnia opuścił Rapperswil.

W sprawie tej badania komisji wykazały:

a) co do samego faktu usunięcia ze strychu zbioru druków, stało się to rzeczywiście;

b) co do przyczyny usunięcia, stało się to nie z powodu stałej chęci kustosza zniszczenia tego zbioru, ale dlatego, że członek Rady, architekt p. Józef Janowski, zwiedzając budynek, uznał, iż ciężar tych papierów zagraża wykrzywieniem belek, a nadto przechowywanie ich na strychu jest niebezpieczne w razie pożaru, co wywołało uchwałę Rady, polecającą przeniesienie ich ze strychu;

c) co do zawartości i pochodzenia zbioru, to mogły tam być i wycinki z gazet, ale przeważnie mieściły się tam, jak wynika także z listu H. Bukowskiego, gazety rozmaite, które należały do hr. Platera, częściowo po Chodźce, i które w roku 1889, tuż po śmierci hr. Platera dostały się z Broibergu, gdzie mieszkał Plater, na strych w Rapperswilu w ten sposób, że właśnie sam p. kustosz Rużycki, na własnych plecach znosił je na wózek, dostawił do Rapperswilu i wyniósł na strych;

d) co do sposobu spuszczenia druków tych na podwórze (pokryte żwirem i wogóle dla błota niepodatne), nie były one, jak wyjaśnia p. kustosz, wurzucane łopatami, ale spuszczane w koszach na sznurach;

e) następnie zostały zamieszczone częścią w drewutni częścią w zamku, poczem, wedle świadectwa kustosza, nie zaprzeczonego przez następnego bibliotekarza, który sprawy tej nie pamięta, były one segregowane i rzeczy wartościowe zostały w bibliotece, a mniej wartościowe jak n. p. liczne roczniki gazetki szwajcarskiej z Horgen, którą czytywał Plater, oraz gazety służące do opakowań, zostały wyrzucone.

(C. n.)

[...]wny; ta wylała na niego jakiś gryzący płyn, poczem zbiegła. Na szczęście Jałońskiego Pietras wylała mu płyn na kapelusz, i tylko parę kropel padło mu na twarz, powodując oparzenie, kapelusz zaś uległ zupełnemu zniszczeniu. Co dało powód do tak dzikiego aktu zemsty wyjaśni śledztwo.

= (p) **Niefortunne upadki.** W drodze z Ozorkowa do Łodzi spadł z wozu na szosie Zgierskiej Berek Helman, kupiec, lat 44. K. złamał prawą nogę w kolanie.

— Z okna I piętra spadł przy ul. Widzewskiej nr. 146 Teofil Fus, 8-letni syn robotnika. Malec okaleczył boleśnie głowę.

— W domu przy ul. Widzewskiej nr. 23, spadła ze schodów i złamała prawą rękę Franciszka Foll, żona robotnika, lat 43.

— W fabryce przy ul. Milsza nr. 12, zerwała się winda, wraz z którą spadła z dość znacznej wysokości 15-letnia Marta Heinrich, robotnica fabryczna. H. złamała przy upadku prawą rękę. Odwieziono ją na kurację do szpitala Czerw. Krzyża.

Doraźnej pomocy udzielili w tych wypadkach lekarze Pogotowia.

= (r) **Nagła śmierć.** W domu nr. 66 przy ulicy Zachodniej nagle zmarł 52-letni Aron Goździk. Przyczyna śmierci niewiadoma.

= (r) **Okrutna macocha.** W domu przy ul. Pańskiej nr. 34 mieszka p. Gustaw H., przed kilku laty owdowiał, gdyż żona jego znalazła śmierć pod kołami parowozu, pozostawiając mu małego synka. Nieszczęśliwy wdowiec ożenił się po roku powtórnie. Z początku synek, mały Stefan nieuczuwał smutnej doli sieroty, ale kiedy przybyło rodzeństwo przyrodne, Stefanek prawie codziennie płacze i wzywa pomocy zmarłej matki, gdyż macocha bije go za byle co, chłopak 7-letni miał twarz poranioną, gdyśmy go widzieli. Ojciec współczuje biednemu synkowi i często żonę strofuje za okrucieństwo, niewiele to przecież pomaga i kłótnie z mężem a znęcanie się nad maleństwem kończą się nową męczarnią tegoż. Może te słowa obudzą *w okrutnej* kobiecie szlachetniejsze wrażenia ludzkie...

= (a) **Aresztowanie złodziejki.** Agenci wydziału śledczego aresztowali zawodową złodziejkę Franciszkę Trojanowską, od której odebrano dwie pary butów z cholewami, niewiadomo do kogo należącemi.

Prawy właściciel może je odebrać w wydziale śledczym.

= (p) **Długim szlakiem bójek i napadów** prowadzi nas znów kronika Pogotowia z dnia wczorajszego.

W bójce wzajemnej poranili się dotkliwie na ul. Zakątnej nr. 18. Józef Knelmicki, robotnik, lat 30, Łucja Czechowa, żona dorożkarza, lat 30, Adam Winczepski, ślusarz, lat 28 i Ryszard Szejfler, tkacz, lat 20.

Również w bójce, przy ul. Brzezińskiej nr. 59, poraniono kijami Franciszka Tomaszewskiego i Józefa Barczaka, robotników.

Stróża domu przy ulicy Zawadzkiej nr. 50, Franciszka Króla, raniono w bójce cegłą w głowę.

Toporem raniono przy zbiegu ulic Brzezińskiej i Sikorskiej Leona Krawczyńskiego i Franciszka Tokarzewskiego, robotników. Sikorskiego odwieziono w stanie groźnym do szpitala Poznańskich.

Przy zbiegu ulic Zgierskiej i Dolnej pobito kijem Jozefa Sobczaka, dorożkarza, lat 30.

Ofiarą bójki stał się również przy ul. Emilji nr. 44 Wincenty Wilczak, robotnik, lat 28. Raniono go nożem w lewy bok. W stanie ciężkim przewieziono W. do szpitala św. Aleksandra.

Na ul. Piwnej nr. 4 poraniono w bójce jakiemś tępem narzędziem Józefa Piękniewskiego i Wacława Janickiego, robotników.

Wypadek taki zdarzył się również przy ulicy Rybnej nr, 11, gdzie raniono tępem narzędziem Lejbę Ejdelmana, woźnicę.

W lesie konstantynowskim poraniono w bójce nożem w głowę Oskara Wernera, robotnika, lat 18.

Wesoło bawił się ludek!

= (z) **Pożar.** Wczoraj, o godz. 9 i pół rano w składzie wyrobów szklannych Berka Bryma przy ul. Nowomiejskiej nr. 21, wynikł pożar. Ogień mając około łatwopalny materjał w postaci opakowań słomnianych, szerzył się nader szybko.

Na ratunek pośpieszyły I oddział straży ochotniczej i straż miejska. Tłumienie pożaru trwało dwie godziny.

Straty w towarze są znaczne.

Brym z dwoma swemi pracownikami, chcąc słumić pożar w zarodku, omal nie uległ uduszeniu dymem. Zdołano ich jednak w porę wydostać z dymu i przywrócić do przytomności. Jednego z nich opatrzyło pogotowie.

= (k) **Kradzieże.** Onegdaj o g. 11-ej wieczorem w teatrzyku „Ilusion" przy ul. Piotrkowskiej nr. 17 skradziono podczas przedstawienia p. Janowi Wysockiemu złoty zegarek wartości 40 rb.

Złodziej z łupem umknął bezkarnie.

Agenci wydziału śledczego, zawiadomieni o powyższej kradzieży, zajęli się energicznie odszukaniem sprawcy i wczoraj udało im się odnaleźć zegarek w piwnicy tegoż domu.

— Onegdaj dwóch rzezimieszków, oderwawszy zamek, dostali się do komórki Judela Frenkla (Brzezińska nr. 11), w celu skradzenia znajdujących się tam gołębi, lecz byli zauważeni przez Frenkla i przytrzymani. Są to zawodowi złodzieje Jojne Kesler i Józef Mrusgała.

Osadzono ich pod kluczem.

— Ze składu Eljasza Epstejna, przy ulicy Piotrkowskiej, nieznani złoczyńcy skradli parę sztuk towaru, wartości 100 rubli.

— Onegdaj trzech rzezimieszków, rozbiwszy szybę w oknie wystawowem sklepu galanteryjnego, Jana Anteckiego, przy ulicy Wólczańskiej nr. 10, skradli towary, wartości 20 rubli; na dźwięk rozbitej szyby, wybiegł właściciel sklepu i puścił się w pogoń za złodziejami, przy czem jednego z nich udało mu się przytrzymać. Przeprowadzony do cyrkułu wyrostek zeznał że nazywa się Franciszek Robert, i że już odsiadywał karę za kradzieże, wydania zaś wspólników swoich odmówił.

Osadzono go w więzieniu, a sprawę skierowano do sądu.

Ofiara kabaretu.

Kronika kryminalna w ostatnich czasach zbyt często, obfituje w wypadki kradzieży i oszustw, popełnionych przez młodzieńców, którzy chcą bawić się w tak zwanych kabaretach" (recte „szantanach"), a nie mają na to środków.

Te przybytki już nie muzy podkasanej, lecz jawnie tolerowanego bezwstydu wielu już młodzienców sprowadziły z drogi moralności i pchnęły w przepaść zguby.

Lekkomyślny młodzieniec, zachęcany przez tak zwane artystki, trwoni ostatni grosz, na sali lub w gabinetach tak zwanego „kabaretu", a gdy środków mu braknie, dopuszcza się oszustwa i kradzieży.

Wiadomo to od lat kilku w Warszawie i w Łodzi i w mniejszych miastach, w których rozbiły swoje namioty te tolerowane, przybytki zepsucia — a mimo to publiczność do nich uczęszcza i patrzy spokojnie na to, jak młokosy w towarzystwie szansonetek trwonią cudze pieniądze.

I tamto młokosi bywają najmilej witani przez właścicieli i dyrektorów i „artystki" kabaretów; dają się bowiem obdzierać bez litości.

Świeżo taki wypadek zdarzył się w Łodzi.

Mniej więcej przed pół rokiem stałych bywalców tutejszych kabaretów i pierwszorzędnych restauracji, zwrócił uwagę młodzieniec, elegancko zawsze ubrany, używający życia co się zwie! Młodzieniec ten co wieczór otoczony był gronem wesołych towarzyszów i dam... z półświatka, płacąc za rachunki wysokie sumy. Ale do czasu dzban wodę nosi.

Zachowaniem swoim zwrócił on uwagę policji, która pilnie zaczęła go śledzić i zbierać informacje o jego osobistości.

Wyniki śledztwa były takie, że przekonano się, że młodzieniec 18 letni Maks Szafryk pracuje w kantorze firmy Karola Kreninga i S-ka, gdzie otrzymywał kilkadziesiąt rubli płacy miesięcznej która nie pozwalała mu na wystawne życie; zaczęto więc dochodzić, z jakiego źródła czerpie dochody i oto w tych dniach policja wkroczyła do mieszkania jego przy ulicy Orlej nr. 7, gdzie dokonano ścisłej rewizji, podczas której znaleziono kilkadziesiąt marek stemplowych, wartości kilkudziesięciu rubli, wymytych chemicznie, oraz kilkadziesiąt zachunków różnych firm, z których były pozdejmowane marki.

Badany M. Szafryk zeznał, że lubiąc się bawić i nie mając na to dostatecznych środków, wpadł na pomysł czyszczenia starych już użytych marek stemplowych, kradł więc rachunki, opatrzone markami, w kantorze firmy, w której pracował, zdejmował z nich marki, które, wymywszy chlorkiem, sprzedawał za nowe, aby zaś nie zwrócić uwagi swych zwierzchników, co do kradzieży rachunków, dobrał sobie do pomocy towarzyszów z nocnych hulanek: Edwarda Lappa 17 lat, pracownika kantoru Hugo Wulfsohn, Bruno Szmidta 19 lat, pracownika kantoru Klinge i Szulc i Artura Hau 18 lat, pracownika kasy pożyczkowej przemysłowców łódzkich, którzy to młodzieńcy kradli w kantorach swych pracodawców stare opatrzone markami stemplowemi rachunki i oddawali je Szafrykowi, ten ostatni zaś dzielił się z nimi pieniędzmi, osiągniętemi ze sprzedaży tych marek.

Aby mieć łatwy zbyt na marki, Szafryk wszedł w porozumienie z pomocnicą sprzedawczyni jednego ze sklepów monopolowych, której sprzedawał marki z ustępstwem 40%. Jak stwierdziło śledztwo, w przeciągu trzech miesięcy od wspólniczki swej Szafryk otrzymał za sprzedane marki, a conto należności 500 rubli, nie licząc co sprzedał bez jej pośrednictwa.

Po sprawdzeniu w jednej tylko firmie, Karol Krening i S-ka brak i rachunków z markami na kilka tysięcy rubli summa ta dosięgnie, prawdopodobnie większej cyfry, gdy rewizja rachunków dojdzie do końca. Dotychczas aresztowani zostali wspomniani Szafryk, Lapp, Szmidt i Hanz. Dalsze śledztwo w toku.

Aresztowanych osadzono w więzieniu przy ulicy Długiej, a sprawę skierowano do sędziego śledczego.

Podejrzana choroba.

Jak to już donosiliśmy w sobotnim numerze zmarł przy ulicy Nowej pod nr. 8 Adam Krysiak ze wszelkiemi objawami cholerycznemi.

Sekcja organiczna dokonana w sobotę w południe wykazała wszelkie oznaki zewnętrzne, iż Krysiak zmarł rzeczywiście na cholerę.

Twierdzenie to wszakże, jak to już w sobotę zaznaczyliśmy, wymagało potwierdzenia badania bakterjologicznego, którego dokonał dr. Bartoszewicz. Badanie to, przeprowadzone przy pomocy żelatyny nie wykazało bakcylów cholerycznych Kocha, natomiast naprowadziło na przypuszczenie „że Krysiak zatruł się przy spożywaniu pokarmów.

Sprawdzenie ostateczne tej hypotezy mogłoby być dokonane przez analizę chemiczną wnętrzności nieboszczyka.

Dokonanie tego rodzaju analizy nie jest wykluczone, może być wszakże uskutecznione na żądanie władzy prokuratorskiej.

Jakkolwiekbądź, zagadkowa przyczyna zgonu Krysiaka będzie w tych dniach rozstrzygnięta.

W sprawozdaniu sobotniem o dokonanej sekcji mylnie podano nazwisko jednego z lekarzy — mianowicie: zamiast dr. Zaderski, winno być dr. Jan Caderski, zamieszkały przy ul. Cegielnianej nr. 9.

ZAMIEJSCOWA.

= (r) **Nasze szosy** znajdują się, jak zazwyczaj, w stanie godnym litości. Odczuwają to szczególniej ci, którzy przejechali automobilem do Piotrkowa szosą przez Rudę Pabjanicką — Rzgów i Tuszyn do powjatu łódzkiego. Stan szosy zmusza jadących do szukania innej drogi, mianowicie przez Dłutów do Piotrkowa, gdyż droga ta, choć dłuższa o 15 wiorst, prędzej doprowadza do celu. W również złym stanie znajduje się szosa w pobliżu Piotrkowa, oraz szosa Konstantynowska.

= (r) **Cztery epidemje grasują obecnie w Aleksandrowie:** tyfus brzuszny który szerzy się się coraz bardziej, szkarlatyna, odra i dysenterja.

Doktór tamtejszy odwiedza dziennie po trzydziestu kilku pacjentów.

Epidemja tyfusu grasuje w Aleksandrowie od szeregu tygodni i zabrała już kilka ofiar. Na początku jej wybuchu zjechał do Aleksandrowa lekarz powiatowy, dr. Wieliczko, zbadał opłakany stan sanitarny osady, zarządził dezynfekcję i polecił zaprowadzić natychmiast porządki w domach i podwórzach, a studnię obsypać dookoła wapnem. Jak się jednak okazuje polecenia tego nie usłuchano. Straszny brud spotyka się tam na każdym kroku. Oto przykład: W posesji przy rogu ulic: Warszawskiej i Wiatracznej, należącej do p. N. zajmującego naczelne stanowisko w osadzie, w której mieszczą się trzy szkoły elementarne, podwórze i ustępy nie były czyszczone od Wielkiejnocy! Ciecz kloaczna uniemożliwia dostęp do kloaki, wobec czego setki dzieci spełniają swoje potrzeby naturalnie dookoła ścian i na podwórzu.

W takim samym stanie znajduje się bardzo wiele innych domostw.

Słowem stan sanitarny Aleksandrowa jest wprost rozpaczliwy.

= (x) **Pożar i śmierć od pioruna.** W tych dniach podczas szalejącej nad okolicą burzy, we wsi Szczukwin, gminy Górki, piorun uderzył w stodołę należącą do włościanina Józefa Kuczowskiego, zabił 13-letniego pastuszka Józefa Drożdża oraz kontuzjonował 69-letniego ojca Kuczowskiego, Antoniego Kuczowskiego.

Pożar jaki wynikł od uderzenia pioruna objął szybko stodołę i oborę, a następnie przeniósł się na dom Piotra Wachulca. Pomimo ratunku budynki te spłonęły doszczętnie. Suma ubezpieczenia spalonych budynków wynosi 490 rb. Straty zaś wynoszą z górą 2000 rbli.

Zwłoki Drożdża wydobyto z pod zgliszcz w stanie zupełnego zwęglenia.

= (x) **Śmiertelne poparzenie.** Onegdaj w Aleksandrowie, handlarka owocami, Golda Łaja Śniatowska, zamieszkała przy ulicy Warszawskiej, pozostawiła swoją 2-letnią córkę Chawę w ogrodzie przy maszynce spirytusowej, na której gotowała wodę.

Ledwie jednak odeszła, rozległ się przeraźliwy krzyk dziecka, które przewróciło garnczek wylewając wrzątek na siebie.

Zrozpaczona matka, przybiegłszy do wijącego się w bólu dziecka, schwytała je i przycisnęła do obnażonej piersi parząc się dotkliwie.

Mała Chawa, pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, zmarła wczoraj w strasznych męczarniach.

= (z) **Groźny pożar w Ozorkowie.** Wczoraj, o godz. 1 po południu, przy ul. Zgierskiej w Ozorkowie, wynikł z niewiadomej przyczyny pożar w domu frontowym, do którego przylegała bezpośrednio duża szopa napełniona słomą i sianem. Ogień szybko objął cały dom i wspomnianą szopę, a za chwilę przerzucił się na dalsze 2 domy mieszkalne i oficynę w sąsiednim podwórzu, a wreszcie na kilka budynków gospodarczych.

Przybyła na ratunek miejscowa straż ogniowa ochotnicza ograniczyła akcję ratunkową do zlokalizowania pożogi, o uratowaniu bowiem płonących budynków nie mogło już być mowy.

Na pomoc straży ozorkowskiej przybyła straż ogniowa z majątku Leśmierz.

Obie straże pracowały kilka godzin, zanim pożar zdołały umiejscowić.

Ogółem spaliły się doszczętnie 3 domy frontowe, oficyna mieszkalna i kilkanaście budynków gospodarczych.

Straty, spowodowane pożarem są wielkie.

W spalonych domach mieszkali przeważnie tkacze zarobków; utracili oni prawie całe mienie, gdyż, oprócz niewielkiej ilości odzieży, nic uratować nie zdołano.

Wspomnienie pośmiertne.

Wydawcę „Now. Kur. Łódzkiego" i rodzinę Książków dotknął cios bolesny: zmarł bowiem w sile wieku jeszcze brat jego, Karol Książek, nadinżynier austryjackich kolej państwowych, zamieszkały w Krakowie. Młodym chłopcem będąc, okazywał nadzwyczajne zdolności ukończył też z odznaczeniem szkołę realną w Krakowie, następnie Wyższą Szkołę Przemysłową w Krakowie, wreszcie politechnikę w Wiedniu. Jako 24 letni młodzieniec był mianowany naczelnikiem warsztatów kolei państwowych

W niedzielę, dnia 27 sierpnia r. b. rozstał się z tym światem w Zwierzyńcu pod Krakowem

ś. † p.

Karol Książek

nadinżynier austryjackich kolei państwowych

przeżywszy lat 54.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz w Krakowie odbędzie się we środę dnia 30 sierpnia r. b.
Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych w bólu pogrążona

RODZINA.

w Stanisławowie, następnie w Stryju (Galicja wschodnia).

Dzięki wyjątkowym zdolnościom szybko awansował i już po kilku latach praktyki zawodowej został przeniesiony do Lwowa do dyrekcji kolei państwowych z nominacją na nadinżyniera, gdzie drogę miał otwartą do najwyższych stanowisk, nieuleczalna jednak choroba, z której już nie miał powstać, powaliła go na łoże i przecięła przedwcześnie młody i owocny żywot. Zgon jego obudził powszechny żal, zarówno wśród kolegów, którzy cenili w nim jego prawy i nieskazitelny charakter, jako też wśród robotników warsztatowych, dla których był niezmiernie dobrym i wyrozumiałym szefem i opiekunem. Cześć jego pamięci!

Jednodniówka na Dzień ubogich:

Aforyzmy do „Jednodniówki", która kosztem p. Maurycego Hertza ukaże się w Łodzi w „Dniu ubogich" nadesłali pod adresem jej redaktora p. B. Filipowicza:

P. Regina Horowiczowa,
dr. St. Bartoszewicz,
dr. H. Goldberg,
p. Adolf Goldberg.

Jednodniówkę tę przyozdobią widoki wszystkich zakładów dobroczynnych, będących pod opieką Tow. dobroczynnych: chrześciańskiego i żydowskiego.

Zdjęcia dokonano specjalnie dla „Jednodniówki".

Klisze wykona pierwszorzędna cynkotypia w Warszawie.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W dniu wczorajszym opóźniwszy pociąg podjazdowej kolejki do Rudy o godz. 8-ej wieczorem, dla uniknięcia nużącego oczekiwania na następny pociąg z jednej strony, a ogromnego ścisku i tłoku, jaki zazwyczaj panuje w piątki przed wieczorem w pociągach Rudzkich z drugiej strony, wsiadłem do pociągu odchodzącego do Pabjanic, przyczem wykupiłem bilet tylko do st. Rokicie, albowiem na tym przystanku wielu pasażerów wysiada, skutkiem czego w przepełnionych dotąd wagonach robi się nieco luźniej i niema już tego tłoku i ścisku, co w Łodzi.

Zajęty rozmową z obok siedzącym przyjacielem, nie zauważyłem, jak pociąg minął Rokicie i gdy przed następnym przystankiem chciałem wysiąść z pociągu zapytany zostałem przez konduktora, za jakim biletem jadę, na co, okazawszy bilet do Rokicia, odpowiedziałem, że pomyłka moja wynikła z jego winy, albowiem obowiązkiem konduktora jest wywoływać stacje. Na tę słuszną moją uwagę, konduktor p. D. w sposób brutalny wrzasnął: „nie trzeba było szwargotać" a gdym mu zwrócił uwagę, że on niema prawa zabronić pasażerom rozmawiać pomiędzy sobą krzyknął: „mam prawo, a ty, żydzie milcz i dopłać 6 kop.", [illegible] z groźbą pobicia, „znam tych żydowskich kombinatorów, znany jesteś złodziej".

Nie wiedząc, jak reagować na podobne postępowanie konduktora p. D., zwracam się do niego z żądaniem wskazania, gdzie, co i komu skradłem, uprzedzając, że jeśli tego nie uczyni w ciągu 2-ch dni od wydrukawania niniejszego listu, to sprawę skieruję na drogę sądową.

Niezależnie zaś od tego, upraszam Zarząd Elektr. Dróg Podjazdowych o odpowiednie ukaranie p. D.

Łączę wyrazy wysokiego poważania.

Łódź, dn. 26 sierpnia 1911 r.

S. J.

Hygiena w szkole.

Hygiena szkolna poczyniła już znaczne postępy w kwestjach, tyczących się pomieszczenia, konstrukcji ławek, wentylacji, oświetlenia, ogrzewania i t. p.

Mimo to jest ona dotąd w wielu szkołach traktowana po macoszemu i bardzo powierzchownie z najwyższą szkodą dla młodego pokolenia.

Wogóle u nas wychowanie fizyczne znajduje sie jeszcze w powijakach, i szkoła zbyt mało troszczy się o nie, kładąc główny nacisk na kształcenie umysłu, który jest stale przeciążany z wielką ujmą dla zdrowia i pożytku z samej nauki.

Dr. Forel opowiada, iż pewien nauczyciel wyraził się, że nieuwaga dzieci w szkole jest dla nich szczęściem, ponieważ w przeciwnym razie przeciążenie zrujnowałoby je ostatecznie. Słowa te gdyby im nadać znaczenia, potępiałyby cały system szkolny. Lecz dalej mówi słynny profesor, nie potrzebowalibyśmy tak bardzo troszczyć się o uwagę dziecka, gdyż ta ostatecznie nie wyczerpuje się tak łatwo, gdybyśmy mogli dostarczyć uczniom równoważnika pracy umysłowej w postaci godzin, zajęć ręcznych, lub ćwiczeń na wolnem powietrzu, które utrzymywałyby harmonijną równowagę umysłu i ciała.

Tymczasem w naszych szkołach niema nawet dostatecznej liczby godzin gimnastyki, którą zwykle odkłada się na 4-tą 5-tą godzinę i wcale nie jest tą pożądaną zmianą podczas godzin pracy umysłowej.

O wycieczkach szkolnych razem z nauczycielami słyszy się bardzo mało, a są szkoły, które w ciągu całego roku nie wyrządziły ani jednej wycieczki dla swoich uczniów, aczkolwiek wszyscy są przekonani o wielkim pożytku takich wycieczek dla młodzieży pod każdym względem.

Zbliżają one bowiem nauczyciela do ucznia po za godzinami obowiązkowej pracy, dają możność lepszego zapoznania się na swobodzie i stanowią bardzo ważny czynnik pedagogiczny, niestety, nie wyzyskiwany dostatecznie.

Dzisiaj cały zachód Europy inaczej zapatruje się na tę kwestję, nie wspominając już o szkołach angielskich, szwajcarskich, gdzie może zbyt wiele wagi nadają sportom i ćwiczeniom cielesnym w szkołach.

Odpowiedniem opracowaniem pożądanych w tym kierunku zmian, powinniby się zająć lekarze i pedagodzy. Wszyscy bowiem uznają wadliwość nowych programów szkolnych. Wszyscy narzekają na to, a nikt u nas czynnie nie reaguje, aby usunąć złe strony i zaprowadzić złoty środek, usuwający przyczyny, sprawiające. że w naszem społeczeństwie jest zbyt wielka ilość typów chorobliwych, nerwowych, anemicznych, na co oprócz złych czynników w szkole składa się też cały ustrój polityczny i ekonomiczny.

TELEGRAMY.

Wiece protestujące.

Helsingfors. Na wiecu w Wyborgu przewodniczył talman poprzednich sejmów Swindhouwod. Wiec polecił wszystkim gminom w gubernji urządzanie wieców dla wyrażenia protestu.

Prawo zamieszkiwania.

Nikołajew. Naczelnik miasta zaproponował zarządowi wydawanie świadectw przemysłowych tym żydom, którzy osiedlili się w Nikołajewie przed 1 sierpnia r. 1906, to jest przed rozpatrywaniem sprawy o prawie zamieszkiwania.

Ukaranie agitatorów.

Odesa. Naczelnik miasta skazał czterech agitatorów za namawianie do bezrobocia załóg okrętów stojących w porcie na areszt policyjny po 3 miesiące.

Katastrofa w kinematografie.

Pitsburg. W teatrze w Cannonce-Bourg w kinematografie nastąpił wybuch. W sali przepełnionej kobietami i dziećmi wynikła panika, przyczem tłum zagrodził wyjścia na schody.

Zabitych jest 25 osób i wiele rannych.

„Giokonda" znaleziona.

Paryż. „Petit Parisien" donosi, że „Giokondę" znaleziono w Gandawie u pewnego handlarza starożytności. Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas niema.

O Maroko.

Paryż. Kiderlen-Waechter, interwiewowany przez współpracownika gazety „Excelsior", oświadczył, że układy będą wznowione na nowych zasadach. Niemcy mają na widoku li tylko interesy ekonomiczne w Maroku i nie domagają się ustępstw terytorjalnych.

Fabryka armat.

Budapeszt. Do budżetu na Węgrzech na r. 1912 ma być wniesiona kwota miljona koron na budowę fabryki armat w Diosgor.

Bezrobocie.

Lizbona. 3000 robotników rolnych i na dniówkę zastrajkowało w Moita i Ribatecho, żądając podwyższenia płacy. Wojko utrzymuje porządek.

Wizyta eskadry.

Konstantynopol. Eskadra rosyjska odwiedziła Trapezund.

Dymisja zarządu miasta.

Konstantynopol. Na skutek skargi prefekta minister spraw wewnętrznych udzielił dymisji zarządowi miasta.

Zażegnanie przesilenia.

Konstantynopol. Minister spraw wewnętrznych cofnął swoją dymisję. Zmianę gabinetu odłożono do początku sesji parlamentu.

Ostatnie wiadomości.

— (n) **Najście i rabunek.** Wczoraj o godz. 11 wieczorem do mieszkania rewirowego 1 cyrkułu Wolińskiego przy ul. Brzezińskiej nr. 59 zakradli się niewykryci dotychczas rabusie, wyłamali drzwi, poprzewracali wszystko w mieszkaniu, przyczem skradli rewolwer systemu buldoga, pudełko z nabojami do rewolweru brauninga, 15 rb. gotówką, oraz różnych rzeczy wartości 100 rb.

Rabusie, którzy dotychczas nie zostali wyśledzeni, podobno byli uzbrojeni.

OFIARY na pogorzelców na Bałutach.

Pracownicy fabryki K. Benicha złożyli:
po 35 kop. Kuntke;
po 30 kop. K. Baumgart;
po 20 kop. M. Węglarski, S. Lasota i K. Lupke;
po 15 kop. F. Adamczewski, M. Sius, J. Peczer, F. Zyszalska, J. Głowacka i E. Zomerfeld;
po 13 kop. K. Pisarski;
po 10 kop. W. Kaczmarek; L. Węcławek, L. Celmer .W. Czechowski A. Szostek, W. Wójcik, M. Kowalewski T. Antylewski, Z. G., K. Bąk, M. Fiszer, W. Kapuścinski, M. Kujat, T. Pietrzykowski, W. Faustyn, T. Zarybska, Augusta, K. Zit i F. Łyrwa;
po 5 kop. A. Gapski i B. Sobolewska:

Podziękowanie.

Podziękowanie za pomoc na rzecz pogorzelców składa niniejszym łódzkie chrześcijańskie i żydowskie Towarzystwo Dobroczynności trupie artystów małoruskich, która dochód z przedstawienia w teatrze letnim, wynoszący rb. 336 k. 8 przeznaczyła na pogorzelców na Bałutach, a w szczególności dyrektorowi p. J. M. Sahajdacznemu wszystkim aktorkom i aktorom jak również paniom i panom, pani Aleks. Tarbwurcel, p.p. Horst, Baum Habergritz, Augustynowi i Braunowi, którzy się w taki sposób przyczynili do tak pomyślnego rezultatu — Bóg Zapłać.

Zarząd
Ł. Ch. i Z. Tow. Dob.

Dr. Czarnożył
powrócił. 2445 1 1

Dr. Leon Szayerowicz
powrócił
Akuszerja i choroby kobiece.
Rozwadowska nr. 4.

Rozkład jazdy łòdzkich elektrycznych kolei Dojazdowych na linji Łódź - Aleksandrów.

W dni powszednie				W dni świąteczne					
Odchodzą z Łodzi		Odch. z Aleksandrowa		Odchodzą z Łodzi			Odchodzą z Aleksandrowa		
5^{00} rano	3^{55} pp.	5^{35} rano	4^{40} pp.	5^{00} rano	11^{35} rano	5^{25} pp.	5^{35} rano	12^{25} pp.	6^{15} wiecz.
6^{10} "	4^{10} "	6^{55} "	5^{25} "	6^{10} "	12^{00} "	5^{50} "	7^{00} "	12^{50} "	6^{40}
6^{55} "	5^{25} "	7^{40} "	6^{10} wiecz.	6^{35} "	12^{25} "	6^{15} wiecz.	7^{25} "	1^{15} "	7^{05} "
7^{40} "	6^{10} wiecz.	8^{25} "	6^{55} "	7^{00} "	12^{50} "	6^{40} "	7^{50} "	1^{40} "	7^{30} "
8^{25} "	6^{55} "	9^{10} "	7^{40} "	7^{25} "	1^{15} "	7^{05} "	8^{15} "	2^{05} "	7^{55} "
9^{10} "	7^{40} "	9^{55} "	8^{25} "	7^{50} "	1^{40} "	7^{30} "	8^{40} "	2^{30} "	8^{20} "
9^{55} "	8^{25} "	10^{40} "	9^{10} "	8^{15} "	2^{05} "	7^{55} "	9^{05} "	2^{55} "	8^{45} "
10^{40} "	9^{10} "	11^{25} "	9^{55} "	8^{40} "	2^{30} "	8^{20} "	9^{30} "	3^{20} "	9^{10} "
11^{25} "	9^{55} "	12^{10} "	10^{40} "	9^{05} "	2^{55} "	8^{45} "	9^{55} "	3^{45} "	9^{35} "
12^{10} "	10^{40} "	12^{55} pp.	11^{20} "	9^{30} "	3^{20} "	9^{10} "	10^{20} "	4^{10} "	10^{00} "
12^{55} "	12^{00} w noc.	1^{40} "	12^{35} w noc.	9^{55} "	3^{45} "	9^{35} "	10^{45} "	4^{35} "	10^{25} "
1^{40} pp.		2^{25} "		10^{20} "	4^{10} "	10^{00} "	11^{10} "	5^{00} "	10^{50} "
2^{25} "		3^{10} "		10^{45} "	4^{35} "	10^{25} "	11^{35} "	5^{25} "	11^{35} "
		3^{55}		11^{10} "	5^{00} "	12^{00} w noc.	12^{00} "	5^{50} "	12^{35} w noc,

„PROBITAS"
Skwerowa 8,
od 1 września **Przejazd 6,**
parter,
Biuro nauczycielskie poleca: wykwalifikowane nauczycielki i bony różnych narodowości, oraz dozorczynie. 2246 4 1

Inhalatorjum
do wziewań suchych, system, Körtinga, przy chorobach nosa gardła i dróg odechowych, jak również przy zaburzeniach przemiany materji (szczególnie skrofuloza).
Otwarte codziennie, oprócz niedziel i świąt. od godz. 4—7 po poł. Spacerowa № 2.
r319 0 1

Światłoleczniczy i Roentgenowski
INSTYTUT D-RA S. KANTORA,
Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
ulica Krótka № 4. Telefonu № 19—41. 172 0 0
Leczenie **promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem** (choroby skóry i wypadanie włosów), **prądami wysokiego napięcia** (świeżba, hemoroidy) **elektrolity** (radykalne usuwanie szpecących włosów), **masaż wibracyjny i pneumatyczny** podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), **kaustyka,** (usuwanie brodawek), **Endo i cystoskopja** (oświetlanie organów moczopłciowych). **Elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.** Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606".
Przyjmuje od 8 — 2 i od 6—9, **dla pań** od 5 — 6; **osobna poczekalnia.**

Bazar Szkolny (Konstantynowska 20)
poleca wielki wybór **książek szkolnych** do wszystkich zakładów naukowych, oraz wszelkie
przybory piśmienne
w najlepszym gatunku po cenach nizkich. **Specjalna fabryka kajetów.** Przy kupnie za większą sumę znaczna **RABAT.** r1905—5—1

Szkoła Prywatna T. Markiewicza
Zawadzka 9 (I piętro.)
zajmuje się specjalnie przysposabianiem chłopców do niższych klas średnich zakładów naukowych wszelkich typów. Szkoła bogato zaopatrzona we wszelkie pomoce naukowe. Program nauk obejmuje także gimnastykę, śpiew i slöjd. Siły nauczycielskie wybitne. r1081—5—1

8-mio kl. szkoła filologiczna
(Gimnazjum polskie.)
popierana przez Towarzystwo „UCZELNIA"
ulica Nowocegielniana № 9.
Egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczynają się dnia 26-go sierpnia do klas wstępnych I, II, III i IV, a 29-go sierpnia do klas 5, 6, 7 i 8. Podania do wszystkich klas przyjmuje kancelarja w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 10—12, a od 22-go sierpnia codziennie od godz. 10—12. Rok szkolny rozpocznie się 2 września r. b.
r989 6 1

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszcze na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis)
Dr. S. Sznitkind
ul. Srednia nr. 2.
Leczenie elektrycznością i masażem.
Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4—5 po poł. 2186 20 1

Zakład Freblowski W. Lipskiej
Piotrkowska № 103
Zapisy przyjmuje od 5—7 po poł. 2443 3 1

Dr. REJT
Srednia 5,
Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH—HATA 606".
Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 pop.

Dr. L. Klaczkin
Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.
Przyjmuje pod 8—1 rano i od **5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po** południu. 7113—0

Zatwierdzone przez Ministerjum Handlu i Przemysłu
Kursy Buchalteryjne i języków nowożytnych
J. Mantinbanda
w Łodzi,
Cegielniana 47 (róg Wschodniej)
Wykłady rozpoczną się
1-go września o godz. 8 wiecz.
Zapisy przyjmuje kancelarja kursów codziennie 7—9 wieczorem. r1040—1—1

Teatr „URANIA".
PROGRAM od 16 do 31 sierpnia r. b.
NADZWYCZAJNY PROGRAM.
The Wallaston Comp.
Znakomite trio żonglerskie.
Hejmels Cyglings Trio
Bezkonkurencyjni komiczni cykliści
Rolf Holba
Iluzjonista i manipulator
M-lle Ellen d'Hiver
subretka międzynarodowa
Carmen Sisters
Melange akt. Kółka amerykańskie
D. Ulpts prawdziwy
UNIKUM ?
Proszę nie równać z podobnymi nazwiskami
5—Tamascy—5
ogniste węgierskie śpiewy i tańce
Reden
polski humorysta ulub. publiczności z nowym repertuarem
M-lle Iris Victoria
międzynarodowa liryczna śpiewaczka
Filicianoff
Rosyjski śpiewak i humorysta
Parodje cygańskich romansów.
Anona
znana rosyjsko-żydowska subretka
URANIA-BIO zmiana obrazów.
W ogrodzie koncerty polskiej damskiej orkiestry.

Dr. Sołowiejczyk
Choroby **dzieci i wewnętrzne,** specjalnie **cierpienia piersiowe powrócił**
Andrzeja 4, Tel. 18,47
Przyjm. od 9—10 zrana i od 5—6 pp.
r988 10 1

Dr. Franciszek Koziołkiewicz
Telefonu № 17-14.
mieszka
ul. Piotrkowska 103.
Choroby wewnętrzne, dzieci kobiece.
Przyjmuje od 8—11 r. i od 5—8 wiecz.
563 20 1

Dr. L. Prybulski
Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606"
ulica POŁUDNIOWA № 2,
Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i od 4 — 9 po poł., panie od 5 — 6 po poł
8674 0 0

Dr. M. Papierny
Akuszer i specjalista chorób kobiecych.
Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po południu.
Ulica Południowa 23.
Telefonu № 16.86 2064 1

Towarzystwo Akcyjne Rzeźni Miejskich
w Rosji
Warszawa, Krakowskie Przedmieście № 5.
Łódź, Rzeźnia Miejska.
poleca:
1) **Włosień tapicerski.** 2) **Krew suszoną.**
3) **Mączkę mięsną.**
4) **Kupuje i sprzedaje skóry surowe, mokre i suche.** 1 82—20

Dr. I. Silberstrom
mieszka obecnie na **Zawadzkiej № 12.** Choroby skóry, włosów, i weneryczne. Radykalne usuwanie szpecących włosów.
Przyjmuje, od 11 i pół. od 2 i pół po poł. od 5 i pół. do 8 i pół. wiecz. Dla pań od 4 i pół. do 5 i pół. W niedziele do 3 po poł.

Dr. Rabinowicz
CHOROBY GARDŁA, NOSA, I USZU.
3. ZIELONA 3.

Po 3 kop. łokieć □
Sprzedaje się na rozpłatę działki ziemi.
pod budowę letnich i stałych mieszkań w folwarku Rąbień pod Aleksandrowem ½ wiorsty od przystanku tramwaji Aleksandrowskich 1 wiorsta od miasta Aleksandrowa. Miejscowość sucha i malownicza gdyż wokoło lasy. Są jeszcze działki z lasem. Wiadomość na miejscu w Rąbieniu i w Łodzi w Biurze Technicznem Czesława Chlebowskiego ul. Widzewska 106 A. 2149=4—1

FRANCUSKI — NIEMIECKI — ANGIELSKI — ROSYJSKI

Instytut języków nowożytnych D-ra Kumera

ul. Piotrkowska 79 i Karola 4.

Nauka języków nowożytnych przez Nauczycieli odpowiednich narodowości.

Rosyjski, polski, niemiecki i angielski.

Konwersacja — Gramatyka — Stylistyka — Korespondencja — Literatura i t. d.

Początek i zapisy codziennie.

Piotrkowska 79
Karola 4.

W IV-o klasowej Szkole Filologicznej Polskiej

J. RADWAŃSKIEGO.

przeniesionej obecnie na ulicę Zawadzką № 9,

egzaminy wstępne zaczną się dnia 26 sierpnia lekcje 1 wrześn[ia]. Do podań o przyjęcie dołączać należy metryki urodzenia i św[iadectwa] dectwa powtórnego szczepienia ospy r1031—6—

Z 6 kl. gimnazjum męsk., żeńskiego i szkół realnych rządowych przyjmuje od 14|VI do 14|IX

Perwsza Lekarsko - Dentystyczna Szkoła

L. Szymańskiego

egzystująca od 1897 r. **Nowomiodowa I.** Telefon 109-07.

Na żądanie program. r.844—8—1

Kursy pedagogiczne freblowskie Sąchockie[j]

dla **freblówek, ochroniarek, bon, wychowawczyń,** krój szycie, guzikarskwo, koszykarstwo, slöjd. Przyjmuje dzieci od 3-9 lat, konwersacja francuska, niemiecka. **Po ukończeniu kursów patenty z prawami.**

r.1084 3 1 **Warszawa Wilcza 28.**

7-mio Klasowa Szkoła Żeńska
Bronisławy Okuszko Konarzewskiej

Spacerowa 21.

Wspomagana przez Tow. popierania średn. prywat: szkół żeńskich w Łodzi.

Zapisy do klas; wstępnej, I, II, III. IV, V, VI, i VII, odbywać sią będą od d. 22 sierpnia codziennie od g. 10-ej do 2-ej

Egzaminy rozpoczną się 31 sierpnia. Lekcje 2 września. r1070—4—1

ODCISKI NISZCZY Z KORZENIEM
MOZOLIN 35k.
REINHERZ
WYSTRZEG SIĘ NAŚLAD. SPRZED. WSZĘDZIE
Fabr. w Petersburgu Chersońska 20.

Szkoła Przemysłowo-Techniczna 812

Warszawa, Marszałkowska 65—Piękna 38, telef. 11-8[.]

(Dyr. Wł. Piotrowski).

Wydziały: ogólnokształcący, chemiczny, i mechaniczny.

Egzaminy od 1-go Września.

Do 1-ych klas specjalnych przyjmuje się bez egzaminów kandydatów, mających czteroklasowe wykształcenie lub z egzaminu całkowitego lub częściowego. (Wpisowe 76 rb. półrocznie).

Do 3-ch klas ogólnokształcących przyjmuje się jak d[o] klas realnych, na zasadzie egzaminu lub odpowiedniego świadectwa, (Wpisowe 40 rb. półrocznie).

Szczegóły w kancelarji od godz. 10 do 2. podczas wakacji od 12 do

---

Majster blacharski
Józef Brzeziński

Łódź Główna 5.

Specjalność „Reparacje Maszynek“ Primus, i Wyżymaczek.

2313—8—1

№ 122. Piotrkowska **H. & H.** № 122. Piotrkowska

Otwarcie Zakładu

We Wtorek, dnia 29 Sierpnia 1911 r. o godz. 8 rano otwieramy pod firmą

Holzschuher & Heise

Piotrkowska № 122.

Pierwszorzędny Zakład Konfekcji

ubiorów damskich, męskich uczniowskich i dziecinnych, połączonych z dużym oddziałem specjalnie dla wykonania wykwintnego ubrania na miarę.

Zakład nasz jest zaopatrzony w towary i garderobę ostatniej mody z wielkim wyborem, ceny zaś najtańsze bezkonkurencyjne, przeto najuprzej. zapraszamy Sz. Publiczność o łaskawe zwiedzenie naszego zakładu bez potrzeby kupna czegokolwiek.

Holzschuher & Heise

Restauracja

„Wodewil“

Zawadzka 7

Wydaje śniadania, obiady, i kolacje.

Gabinety z osobnem wejściem

Zakład otwarty do godz. 2 w nocy.

Z poważaniem
W. Tuszyński.

Robactwo

doszczętni tępi samorozpylające pudełko

„WERA“

Cena 15 kop.

Sprzedaż główna u

M. Feilchenfelda

Leszno 60, tel. 169-85
WARSZAWA.
Żądać wszędzie.

Przedstaw. na Łódź HUGO GRAMS Skład Apteczny Targowa 67.

Lekarz dentysta

A. Cenżar

powrócił.

Piotrkowska 50,

Telef. 27-37. 2455 7 1

Inżynier R. Puciata

BUDOWNICZY
i technik ubezpieczeń.

Wykonywa wszelkie projekty i plany, sporządza szacunki budowli i prowadzi dozór budowlany tak w Łodzi, jako też i w innych miejscowościach. biuro w Łodzi—Konstantynowska 47, i w Warszawie Nowowiejska 9.

r.1065—0—1

W 7-io kl. Szkole Handlowej Żeńskiej.

C. Waszczyńskiej

egzaminy wstępne i poprawkowe w klasach przygotowawczych rozpoczną się dnia 26 sierpnia, w klasach wyższych - 29 sierpnia Lekcje 2 września. Podania o przyjęcie przyjmuje kancelarja szkoły codziennie prócz niedziel i świąt. Szkoła została przeniesioną na ul. Zieloną № 15 do własnego specjalnie wybudowanego domu

---

Ogłoszenia drobne:

Akuszerka M. Nowakowska powróciła: Przyjmuje zamówienia na porady. Udziela porad. Dyskrecya zapewniona. Zielona № 41. 2389—27—1

Bilardy pokrywam i reparuję kiję. Specjalność Gubernatorska 19 m. 18. 2422—3—1

Budka z węglem do sprzedania z powodu zmiany interesu oraz wózek ręczny, ul. Ogrodowa 40. r2459—3—1

Dla mężczyzn niebywała okazja. Nowość zagraniczna Materjał-skóra angielska na ubranie nie do zdarcia łokieć 50 kop. Piotrkowska 128 m. 13. r2425-21.

Do wynajęcia piekarnia ze sklepem oraz różne mieszkania Suwalska 33. 2406—3—1

Duża szopa do sprzedania. Wiadomość Szkolna 1 u stróża; tamże jeden pokój z kuchnią do wynajęcia 2451—3—1

Emil Miller nauczyciel muzyki przeprowadził się na ul. Radwańską 35 m. 34. 2449—3—1

Jest do sprzedania budka z węglem z powodu zmiany interesu. Ul. Pańska 97. 2452—1—1

Leonard Suchowski korektor i stroiciel fortepianów i pianin Benedykta 10. r2457—1—1

Ogrodnik obeznany z sadzeniem drzew, kwiatów i uprawą, poszukuje posady przy fabryce; może być na wyjazd. Wiadomość: Zachodnia 37, u stróża. r2456—1—1

Potrzebna dobrze obeznana sklepowa do składu wędlin, Konstantynowska 35. r2460 3.1.

Piwiarnia do spredania z powodu zmiany interesu. Przędzalniana 84. r2458—3—1

Potrzebny robotnik na wyjazd umiejący robić na maszynie pół-automatycznej do nawijania nici na szpulki. Hotel Metropol № 9. r2433—3—1

Poszukuję jakiegokolwiek zajęcia, woźnego, inkasenta. Mogę złożyć kaucję Pańska 4 w pralni. 2423—3—1

Potrzebny zaraz inkasent, z kaucją rb. 50. Wiadomość w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego“. r.1074—5-1

Rower w dobrym stanie za bezcen sprzedam. Arnold, Andrzeja 34 r2454—3—1

„**Probitas**“ Skwerowa 8, o[d] 1-go Września, Przejazd 6 po[szukuje] szukuje nauczycielek wychowawczyń, z dobremi świadectwami, z muzyką i bez. 2415—3—

Urządzenie sklepowe sprzedam Nowo-Zarzewska 51. 2435—2—

Zaginął paszp., wyd. z gm. Pucniew, pow. łódzkiego, gub. piotrkowskiej, na imię Romana Franta. 2421—3—

Zag. paszport wydany z gminy Zułkiewka pow. krasnostawskiego gub. lubelskiej na imię Dawida Laufera. r2430.3.

Zaginął paszport wydany z magistratu m. Łodzi na imię Marjanny Melcer. r2431—3—

Zaginął pies, gordon-setler czarny podpalany, przystrzyżony z krótkim ogonem. Łaskawy znalazca raczy odprowadzić za wynagrodzeniem. Mikołajewska 34 m. 50. 2410—3—

Zaginął paszport, wydany z gm. Bełdachówek. na imię Marcina Bartoś. 2416—3—

Zaginął paszport wydany z gm. Lubianki, pow. łowickiego, gub. warszawskiej na imie Stanisława Jeża. r1089—3—

Zaginął paszport wydany z gminy Puchały pow. i gub. Łomżyńskiej na imię Bogusława Bogowskiego., 2440—3—

Zgubiono 2 karty od paszportów jedna z fabryki Józefa Prylińskiego druga z fabr. Naftalina, na imie Katarzyny i Dymitra Zórachowskich. 2439—1—1

Z powodu wyjazdu do sprzedania zaraz sklep kolonjalno-dystrybucyjny: Wiadomość Aleksandrowska 95 2418—2—1

Zag. Karta od paszportu, wydana z fabryki Prusaka, na imię Walerji Kowalewskiej: r2433—1—1

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Adolfa Wagnera, na imie Józefa Rykowskiego. 2430—1—1

Zaginął paszport, wydany z gm. Budziszewice, pow. rawskiego gub. piotrkowskiej, na imię Henryki Burkowskiej. 2450—3—1

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Cerajskiego, na imię Teodora Steidel. 2447—1—1

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki braci Deryng na imię Stanisław Ziełuncki.

Wydawca: **Antoni Ksiażek.** W drukarni St. Książka, Zachodnia 37. Redaktor: **Jan Garlikowski.**